

Zawodniczki Gwiazdy Dobrzeń Wielki świetnie spisały się na mistrzostwach Polski seniorów **str. 15**



FOT. MATERIAŁY GWIAZDY DOBRZEŃ WIELKI

Przedstawiciele ludu pracującego miast i wsi mieli dryg do wystawego, wręcz pańskiego życia. **str. 9**

POD PARAGRAFEM

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Czwartek
25.06.2026

Nr 145 (10 087)

www.nto.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

PIENIĄDZE ZAROBKI MEDYKÓW POD LUPĄ PO AFERZE W WARSZAWIE

Milionowe wynagrodzenia opolskich radnych - lekarzy

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Nawet ponad 100 tysięcy złotych miesięcznie zarabiają niektórzy lekarze z województwa opolskiego pełniący jednocześnie funkcje publiczne. Z oświadczeń majątkowych wynika jednak, że największe pieniądze przynoszą im prywatne gabinety.

Ogólnokrajową debatę o zarobkach medyków aktywnych publicznie wywołała głośna sprawa 28-letniego Dawida Kacprzyka, lekarza bez specjalizacji i byłego już radnego KO. W ciągu roku w warszawskim Szpitalu Południowym zainkasował on aż 1,6 mln zł, co wywołało oburzenie z kilku powodów. Eksperti i komentatorzy wytykali mu całkowity brak doświadczenia, kontrowersje wzbudziło też jego stanowisko. Kacprzyk został koordynatorem SOR, choć szpitale w ogóle nie mają takiej funkcji w swoich strukturach. Wielu uznało ją za fikcyjną.
Czytaj str. 3



Głośny przypadek lekarza i radnego zarazem z Warszawy wzbudził olbrzymie kontrowersje. Zdumiewająca była szczególnie kwota pieniędzy zarobionych przez niego w publicznym szpitalu.

Mieszkańcy chcą odwołać wójta. W kolejnej gminie szykuje się referendum **str. 2**

Groźny wypadek na A4. Ładował śmigłowiec LPR **str. 2**

Posel Ociepa krytykuje rząd po decyzji w sprawie Góry Św. Anny **str. 5**

Nr ISSN1230-6134

Nr indeksu 348-252



GDAŃSK

Rozmowy o odbudowie Ukrainy. Nawet 200 gospodarczych umów

Podpisanie umów gospodarczych: energetycznych, handlowych, być może zbrojeniowych, rozmowy o strategicznej przyszłości Ukrainy w Europie - to główne punkty Ukraine Recovery Conference 2026, która rozpoczyna się dziś w Gdańsku.

Z udziałem premierów Ukrainy i Polski, Julii Swyrydenko i Donalda Tuska, a także m.in. szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen, kanclerza Niemiec Friedricha Merza rusza dziś Konferencja Odbudowy Ukrainy. Do Gdańska przyjechało około 100 delegacji, w tym 40 państwowych najwyższego szczebla.

Dziś i jutro ma dojść do podpisania nawet 200 umów, listów intencyjnych o współpracy gospodarczej, w czasie odbudowy Ukrainy ze zniszczeń woj-

jennych, po zakończeniu walk. Polskie przedsiębiorstwa mają brać udział w naprawie systemu energetycznego, paliwowego czy drogowego u naszego wschodniego sąsiada.

Część debat Konferencji zostanie poświęcona reformom, jakie państwo ukraińskie musiałyby przejść w drodze do Unii Europejskiej. Nowością, w porównaniu do poprzednich edycji URC, jest sektor obronny. Ukraiński przemysł zbrojeniowy ma się tu czym pochwalić - jego technologie dronowe czy raketowe przechodzą od miesięcy test w realiach prawdziwej wojny i są bardzo skuteczne. Mowa ma być również o odbudowie społeczności Ukrainy, w tym ludnościowej, poranionej w czasie rosyjskiej agresji.
Czytaj str. 6

Burza o wiatraki pod Kopą Biskupią. Mają stanąć tuż obok Parku Krajobrazowego Góry Opawskie **str. 4**

Po urodzeniu został w szpitalu. Maluch trafi do rodziny zastępczej, a o jego losie zdecyduje sąd **str. 5**

REKLAMA

0011521555

Konferencja na rzecz Odbudowy Ukrainy

Partnerstwo. Odbudowa. Rozwój.



Ukraine Recovery Conference
25-26 June 2026 - Gdańsk, Poland

SPONSOR GŁÓWNY



SPONSORZY



PARTNERZY GŁÓWNI



Jutro w naszej gazecie PULS

- W Gdańsku rozpoczęła się konferencja poświęcona odbudowie Ukrainy po zakończeniu wojny
- Rusza wakacyjny Pociąg Marzeń

Zamów prenumeratę

Nowa Trybuna Opolska
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl



FOT. MARCO

To mogło być tragiczne rozpoczęcie wakacji, na szczęście skończyło się tylko na utrudnieniach w ruchu.

Groźny wypadek na A4 . Lądował śmigłowiec LPR

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

Zderzenie audi z mercedesem sparaliżowało wczoraj ruch na autostradzie A4 w stronę Katowic. Choć wypadek wyglądał groźnie, żaden z uczestników zdarzenia nie odniósł poważniejszych obrażeń.

W środę, 24 czerwca, na opolskim odcinku autostrady A4 doszło do zderzenia dwóch samochodów osobowych marek Mercedes i Audi. Na miejsce wezwano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego (LPR) - informuje kom. Agnieszka Żyłka, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu.

Do zdarzenia doszło o godzinie 15:59 na 238. kilometrze autostrady A4, na odcinku między węzłem Opole Zachód a węzłem Opole Południe, na wyso-

kości miejscowości Prószków. Ruch w kierunku Katowic był całkowicie sparaliżowany.

Zdarzenie wyglądało poważnie i z tego powodu na jezdni w kierunku Katowic natychmiast lądował śmigłowiec LPR.

Na czas akcji ratunkowej oraz lądowania śmigłowca, jezdni w kierunku Katowic została całkowicie zablokowana. Na miejscu pojawiły się służby ratownicze oraz patrol A4.

Na szczęście czarny scenariusz się nie potwierdził. Po szczegółowym przebadaniu wszystkich uczestników kolizji przez załogę medyczną okazało się, że nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Zdarzenie ostatecznie zakwalifikowano jako zwykłą kolizję drogową.

Oficjalny koniec utrudnień na tym odcinku ogłoszono po godzinie 17.00, ruch na A4 został w pełni przywrócony. ©

Mieszkańcy kolejnej opolskiej gminy chcą odwołania wójta

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

Grupa mieszkańców gminy Pakosławice w powiecie nyskim złożyła w urzędzie zaawizowanie o zamiarze zorganizowania referendum. Chcą odwołać wójta Adama Raczyńskiego.

We wczorajszym wydaniu nto informowaliśmy, że w dwóch opolskich gminach zawiązały się grupy inicjatywne, których zamiarem jest doprowadzenie do referendum w sprawie odwołania urzędujących włodarzy. Założki komitetów referendalnych powstały w Brzegu oraz w gminie Kamiennik w powiecie nyskim. Okazuje się, że to nie koniec referendalnych inicjatyw w naszym województwie.

We wtorek, 23 czerwca, grupa inicjatywna złożyła w urzędzie gminy Pakosławice dokumenty, zawiadamiająca o zamiarze zorganizowania referendum w sprawie odwołania wójta. Podpisało się pod nimi 10 osób. Jest wśród nich były kandydat na wójta i inne osoby, dotychczas nie piastujące publicznych stanowisk w gminie.

Aktualnie trwa sprawdzanie czy wszyscy mają prawo wyborcze i mogą brać udział w wyborach samorządowych. Jeśli grupa inicjatywna zostanie zarejestrowana, będzie miała 60 dni na zebranie pod-



FOT. ARCHIWUM NTO/KOLAZ KS

Pomysł na zorganizowanie referendum w gminie Pakosławice wiąże się z zarzutem pod adresem wójta, że sprzyja on firmom wiatrowym.

pisów poparcia pod wnioskiem referendalnym od co najmniej 10 procent wyborców w gminie,

Inicjatywa referendalna, to efekt wcześniejszej krytyki pod adresem wójta Adama Raczyńskiego. Część mieszkańców zarzuca mu sprzyjanie firmom wiatrakowym, ignorowanie głosu mieszkańców, brak dialogu w tej sprawie. Krytycy uważają, że odwołanie wójta zablokuje budowę wiatraków.

Kością niezgody w Pakosławicach stały się wiatraki. Już w kwietniu tego roku jeden z mieszkańców publicznie

na sesji zapowiedział zorganizowanie referendum w sprawie odwołania wójta Pakosławic.

- Mamy na terenie gminy plan zagospodarowania przestrzennego z 2005 roku, który dopuszcza lokalizację wiatraków - mówi wójt Adam Raczyński. - Na tej podstawie firmy wiatrakowe, których jest bardzo wiele, występują do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska o karty oceny projektu. Ludzie się o tym dowiadują i zaczynają protestować, ale gmina nie podejmuje w sprawie wiatraków żadnych nowych kroków.

Grupa mieszkańców wystąpiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego o uchylenie planu przestrzennego z 2005 roku. Na jego podstawie jednak firma Prokon New Energy z Gdańska wystąpiła do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Opolu o wydanie decyzji środowiskowych dla farm wiatrowych: Pakosławice (w obrębie wiosek Goszowice i Korzękwice - 3 turbiny), Pakosławice III (1 wiatrak w Reńskiej Wsi) oraz Parku Wiatrowego Pakosławice II (2 wiatraki w rejonie wioski Rzymiany). RDOŚ jeszcze nie podjęło decyzji. ©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
MIN	MAX	MIN	MAX
15°C	32°C	17°C	33°C
Barometr 1018 hPa		Sobota	
Wiatr pn.- zach. 8 km/h			
Biomet korzystny		MIN	MAX
		16°C	36°C
		Niedziela	
		MIN	MAX
		19°C	39°C

Zachmurzenie małe, słonecznie. Nadciąga fala upałów

Rozpoczyna się budowa kolejnej obwodnicy

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

To będzie odcinek ponad 5-kilometrowej obwodnicy po południowo zachodniej stronie Namysłowa. Nowa droga ma odciążać centrum miasta, poprawić bezpieczeństwo i usprawnić komunikację.

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Opolu podpisał umowę z wykonawcą na budowę obwodnicy Namysłowa w ciągu drogi wojewódzkiej nr 451. Nowa trasa, o wartości 103 mln zł, zo-

stanie zrealizowana przez firmę DROGBUD Sp. z o.o., a zakończenie prac przewidziano na listopad 2028 roku.

- To niezwykle ważne i trudne przedsięwzięcie, ale mamy bardzo dobrego wykonawcę, sprawdzonego przy okazji inwestycji budowy obwodnicy w Czarnowasach, Dobrodzienia, Malni i Choruli. Jestem przekonany, że sprostą on temu zadaniu i już niedługo będziemy się cieszyć zupełnie nowym rozwiązaniem, które w dodatku zmieni też rzeczywistość wewnętrzną Namysłowa - wyja-

śnia Szymon Ogłaza, marszałek województwa opolskiego.

Projekt zakłada budowę 5,1-kilometrowej obwodnicy po południowo zachodniej stronie miasta, która ma odciążać centrum miasta, poprawić bezpieczeństwo i usprawnić komunikację w całym subregionie. To nowoczesna trasa, która przejmie ruch tranzytowy, szczególnie ciężarowy, dotychczas przejeżdżający przez śródmieście.

Co powstanie w ramach inwestycji? Na budowę obwodnicy złożą się kilka elementów realizowanych etapami. Po-

wstanie pięć skrzyżowań typu rondo, łączących obwodnicę z kluczowymi drogami wojewódzkimi, powiatowymi i krajowymi, wiadukt drogowy nad linią kolejową nr 143 Kalety - Wrocław Popowice, most nad rzeką Widawą, ścieżka pieszorowerowa wraz z tunelem pod obwodnicą, drogi serwisowe, przepusty, oświetlenie uliczne oraz elementy poprawiające bezpieczeństwo ruchu oraz urządzenia ochrony środowiska, w tym ekrany akustyczne o długości blisko 200 metrów. ©

O TYM SIĘ MÓWI OŚWIADCZENIA MAJĄTKOWE LEKARZY PEŁNIĄCYCH FUNKCJE PUBLICZNE POD LUPĄ

Leczą, działają i miliony zarabiają

dokończenie ze str. 1
Mateusz Majnusz

Nawet ponad 100 tysięcy złotych miesięcznie zarabiają niektórzy lekarze z województwa opolskiego pełniący jednocześnie funkcje publiczne. Z oświadczeń majątkowych wynika jednak, że największe pieniądze przynoszą im prywatne gabinety.

Prześwietlenie oświadczeń majątkowych radnych-lekarzy z Opolszczyzny pokazuje zupełnie inny mechanizm budowania wielkich majątków. W naszym regionie lekarze-milionerzy zarabiają przede wszystkim na rynku prywatnym. Ich pensje z publicznych szpitali stanowią zaledwie ułamek końcowych kwot.

Sprawdziłmy oświadczenia majątkowe opolskich lekarzy, którzy pełnią funkcje publiczne. Naszą uwagę zwróciły m.in. zarobki dr Katarzyny Seweryn-Serkis. Lekarka od 2021 roku kieruje oddziałem ginekologiczno-położniczym w Krapkowickim Centrum Zdrowia

i równocześnie prowadzi prywatną praktykę lekarską. Dodatkowo jest radną i wiceprzewodniczącą rady powiatu krapkowickiego (startowała z komitetu starosty Macieja Sonika).

Z jej oświadczenia majątkowego wynika, że łączne dochody z działalności lekarskiej w ubiegłym roku wyniosły blisko 1,5 mln zł.

Największą część tej kwoty stanowiły pieniądze z prywatnej działalności - około 1,4 mln zł. Dodatkowo uzyskała około 60 tys. zł z umowy o pracę w szpitalu i 18 tys. diety radnej. Po przeliczeniu oznacza to średnio około 125 tys. zł miesięcznie. W oświadczeniu wykazała m.in. dom o wartości blisko 1 mln zł oraz sześć mieszkań.

Do kwestii jej zarobków odniósł się prezes Krapkowickiego Centrum Zdrowia Marcin Misiewicz, który mówi by nie stygmatyzować medyków z powodu ich zarobków w prywatnych gabinetach.

- To osoba o wielu specjalizacjach: specjalista ginekologii i położnictwa oraz specjalista



W przypadku opolskich lekarzy, którzy pełnią funkcje publiczne, głównym źródłem milionowych dochodów okazała się prywatna praktyka medyczna.

onkologii ginekologicznej. Szukamy najlepszych lekarzy z regionu, którzy chcą u nas pracować. Oddział ginekologiczny cały czas się rozwija i szkoli personel, obecnie mamy czterech rezydentów w trakcie specjalizacji. Jako ordynator pracuję od godziny 7:00 do 15:00. Dopiero po godzinie 15:00 przyjmuję w prywatnym gabinecie.

Jej prywatna praktyka w żaden sposób nie koliduje z pracą na oddziale szpitala - zaznacza prezes Krapkowickiego Centrum Zdrowia Marcin Misiewicz.

Ponad milionowy dochód wykazał także Tomasz Wantała, były prezydent Kędzierzyna-Koźla w latach 2010-2014, obecnie radny powia-

to i lekarz specjalizujący się w chorobach wewnętrznych oraz geriatryi.

W przeszłości kierował oddziałem geriatryi w szpitalu w Kędzierzynie-Koźlu. Obecnie prowadzi prywatną praktykę lekarską. Z jego oświadczenia majątkowego wynika, że dochód z działalności lekarskiej wyniósł około 1,2 mln zł rocz-

nie. Dodatkowo otrzymał dietę radnego w wysokości 26 tys. zł.

W gronie lekarzy z siedmiocyfrowymi dochodami znalazł się również dr Bartosz Rudziński.

Lekarz pracuje jako chirurg, był związany ze szpitalami w Głubczycach i Strzelcach Opolskich, a jednocześnie prowadzi prywatną działalność medyczną i jest radnym powiatu głubczyckiego. Startował z komitetu „Aktywny powiat głubczycki”, który jest mocno kojarzony z lokalnymi strukturami Koalicji Obywatelskiej.

W oświadczeniu majątkowym wykazał ponad 1 mln zł dochodu z prywatnej praktyki lekarskiej. Zadeklarował również m.in. posiadanie pięciu mieszkań o łącznej wartości przekraczającej 3 mln zł.

Warto przy tym podkreślić, że oświadczenia majątkowe pokazują jedynie wybrane przypadki. Dotyczą bowiem jedynie osób pełniących funkcje publiczne, które co roku publikują swoje oświadczenia majątkowe. Nie oznacza to, że są to najwyższe zarobki lekarzy w regionie. ©

Pijany, z dożywotnimi zakazami, wiózł autem troje małych dzieci

Radosław Dimitrow
rdimitrow@nto.pl

Do skrajnie niebezpiecznej sytuacji doszło w Żędowicach w gminie Zawadzkie. Policjanci zatrzymali 30-letniego kierowcę, który był kompletnie pijany. Co gorsza, przewoził dzieci bez fotelików.

Zaczął się od zwykłej kontroli drogowej. Policjanci zwrócili uwagę na kierującego osobową skodą, który w rażący sposób przekroczył dopuszczalną prędkość w obszarze zabudowanym. Kierowca na widok oznakowanego radiowozu gwałtownie skręcił w pobliską drogę i wjechał na teren jednej z prywatnych posesji. Mundurowi natychmiast ruszyli za pojazdem, udaremniając mu dalszą ucieczkę.

Mundurowi przebadali 30-latkę alkomatem. Badanie wykazało, że miał on ponad 2 promile alkoholu w organizmie - relacjonuje mł. asp. Dorota Janac, rzecznik policji w Strzelcach Opolskich. Dodatkowo funkcjonariusze ujawnili, że mężczyzna przewoził troje małych dzieci bez fotelików oraz pasów bezpieczeństwa.

Podczas sprawdzania 30-latkę w policyjnych systemach infor-

macyjnych wyszło ponadto na jaw, że mężczyzna ma na swoim koncie bogatą przeszłość kryminalną związaną z łamaniem przepisów drogowych. Uprawnienia do kierowania pojazdami cofnięto mu już osiem lat temu, w 2016 roku. Co gorsza, od 2021 oraz 2022 roku obowiązują dwa niezależne, dożywotnie zakazy prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

Największe przerażenie wśród interwenujących funkcjonariuszy wzbudził jednak fakt, w jakich warunkach po-

dróżowali najmłodszy pasażerowie. Na tylnej kanapie skody znajdowała się trójka dzieci w wieku zaledwie 1 roku, 3 i 5 lat. Żadne z nich nie było zapięte w pasy bezpieczeństwa.

- Takie zachowanie stanowi skrajną nieodpowiedzialność i naraża dzieci na utratę zdrowia, a nawet życia w przypadku najmniejszego zdarzenia drogowego - dodaje mł. asp. Dorota Janac. - Ostatecznie na miejsce wezwano matkę, której policjanci przekazali dzieci pod bezpieczną opiekę. ©



Za złamanie sądowych zakazów i jazdę bez uprawnień pod wpływem alkoholu kierowca odpowie przed sądem.

Po spektaklu w teatrze aktorki potrzebowały pomocy lekarza

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Do incydentu doszło podczas ubiegłotygodniowego występu. Aktorki Opolskiego Teatru Lalki i Aktora grali spektakl dla dzieci „Smacznego, proszę Wilka...”. Po występie dwie osoby źle się poczuły.

„Smacznego, proszę Wilka...” to godzinny spektakl dla najmłodszych, który od lat cieszy się popularnością nie tylko wśród dzieci. Do incydentu doszło w ubiegły piątek, 19 czerwca. Na Małej Scenie, gdzie jest wystawiana sztuka, zepsuła się klimatyzacja. Zeszło się to w czasie z początkiem upałów.

Dwie aktorki dograły spektakl do końca, natomiast źle się poczuły. Następnego dnia (w sobotę) również planowany był spektakl, niestety - mimo starań - nie udało się naprawić klimatyzacji. Decyzją dyrektora OTLiA, spektakl został odwołany, a aktorki udały się do lekarza. Obecnie przebywają na zwolnieniu lekarskim. Z tego powodu musieliśmy odwołać kolejne spektakle, które były zaplanowane na miniony poniedziałek - wyjaśnia Magdalena Starczewska z Opolskiego



Klimatyzacja na Małej Scenie zepsuła się akurat w czasie rozpoczynających się upałów.

Teatru Lalki i Aktora. - Klimatyzacja zepsuła się w najgorszym możliwym czasie. Upały sprawiły, że zainteresowanie tego typu usługami jest duże, a to oznacza, że trudno jest znaleźć serwis. Niestety wszystkie zaplanowane do końca tego tygodnia terminy spektaklu są odwołane, ponieważ nie udało się w tak krótkim czasie naprawić klimatyzacji.

Problem dotyczy wyłącznie Małej Sceny, gdzie doszło do awarii. Spektakle na Dużej Scenie odbywają się bez zakłóceń.

Spektakl „Smacznego, proszę Wilka...” w reżyserii Mariána Pecki prapremierę miał w lutym 2016 roku. To wzruszająca i mądra opowieść o tym, że prawdziwe relacje są w życiu najcenniejsze. Stara wilczyca, szykująca się na ostatnią drogę, niespodziewanie spotyka zagubionego, wesołego i naiwnego Zajączka, ale zamiast go zjeść, musi się nim zaopiekować. Ich wspólna wędrówka w poszukiwaniu domu staje się czymś znacznie więcej - odkryciem, czym jest przyjaźń i miłość. ©

KONFLIKT PLANUJĄ BUDOWĘ FARMY WIATROWEJ KILOMETR OD PARKU KRAJOBRAZOWEGO GÓRY OPAWSKIE

Burza o wiatraki pod Kopą Biskupią

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

To była pierwsza publiczna debata na temat zlokalizowania 5 turbin wiatrowych we wsi Charbielin w gminie Głuchołazy, u podnóża Gór Opawskich. Próba zatrzymania przygotowań do inwestycji się nie powiodła. Radni odrzucili petycję.

Od dwóch lat na zlecenie gminy Głuchołazy pracownia urbanistyczna opracowuje projekt planu zagospodarowania przestrzennego dla wschodniej części wsi Charbielin i Nowy Las. To plan wiatrakowy, przygotowywany w specjalnym trybie. Prace są zaawansowane w 80 procentach, choć nie było jeszcze zasadniczych konsultacji społecznych. Projekt przewiduje budowę 5 turbin o wysokości 250 metrów w odległości co najmniej 700 metrów od zabudowań Charbielina i ok. kilometra od granicy Parku Krajobrazowego Góry Opawskie.

Przygotowania trwają, ludzie się obudzili

Kiedy w czerwcu 2024 roku rada miejska zdecydowała o rozpoczęciu prac planistycznych, sprawa nie budziła kontrowersji. Pojawiły się teraz. Radni PiS Radosław Mikłasz, jak sam mówi na prośbę mieszkańców gminy, przygotował petycję do rady, w której za-

wniósł o wstrzymanie dalszych prac nad uchwałą planistyczną o wiatrakach. Wystąpił także, aby w opracowywanym planie ogólnym gminy zapisać, że na terenie gminy Głuchołazy nie będzie żadnych lokalizacji dla wiatraków. Do petycji załączono listy poparcia podpisane przez 320 osób.

Plan wiatrakowy jest opracowywany na wniosek firmy Arenda. To miejscowa spółka rolnicza, która chce stawiać wiatraki na swoich terenach rolnych. Po informacji, że pojawiła się petycja „antywiatrakowa”, Arenda wystąpiła ze swoją petycją, aby kontynuować prace nad planem przestrzennym. I przedstawiła 470 podpisów poparcia.

Naukowiec: Przyzwyczajmy się do tego widoku

Na sesji rady miejskiej Głuchołaz 24 czerwca doszło do konfrontacji obu stron sporu. Stanisław Grocholski z Arendy nie ukrywał, że jego firma szuka możliwości uzyskania dodatkowych dochodów, w sytuacji gdy rynki rolnicze są bardzo niestabilne. Radosław Kudła, inny przedstawiciel Arendy, publicznie zadeklarował, że po wybudowaniu wiatraków uruchomią swoisty „fundusz sołecki” dla wsi Charbielin, gdzie wiatraki staną oraz sąsiedniej wsi Nowy Las, gdzie będzie strefa oddzia-



Choć planują wiatraki kilometr od parku krajobrazowego Góry Opawskie, rada gminy odrzuciła petycję, aby wstrzymać przygotowania do tej inwestycji.

ływania farmy. Będzie on wynosił 20 tysięcy złotych za każdy megawat mocy farmy, co da ok. 500 tysięcy złotych rocznie.

- Dwa razy robiliśmy inwentaryzację przyrodniczą. To dobra lokalizacja, spełnia wszystkie kryteria - mówił radzie Radosław Kudła.

Na sesję razem z przedstawicielami inwestora przyjechał prof. Radosław Djakon z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, który przekonywał, że aktualne ba-

dania nie wykazują negatywnego wpływu turbin wiatrowych na środowisko naturalne czy mieszkańców sąsiedztwa. Najnowsze urządzenia nie generują uciążliwego hałasu ani infradźwięków w odległości 700 metrów. Nie powodują efektu stroboskopowego, a efekt „migotania cienia” zostanie ograniczony. Wiatraki zabijają przeciętnie 5 do 10 ptaków, co jest stosunkowo niewielką szkodą dla środowiska. Będą jednak wyposażone w czujniki wykrywające obec-

ność ptaków i nietoperzy, które zwolnią lub całkiem wyłącza ruch śmigieł. Polskie badania nie wykazały też, żeby sąsiedztwo farm wiatrowych obniżało wartość nieruchomości w sąsiedztwie.

- Efekt wizualny farm wiatrowych, to sprawa subiektywna. Niektórym przeszkadza i zwraca ich uwagę, bo to efekt nowości - mówił prof. Radosław Djakon. - Przyzwyczajmy się. Słupy energetyczne już nie przeszkadzają. Nie są piękne, ale są potrzebne.

Nowy Las nie chce farmy wiatrowej

Polemizował z tym Radosław Mikłasz, powołując się na stanowisko Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), która uznała hałas z turbin wiatrowych za zagrożenie dla zdrowia publicznego. Radny dowodził, że duże turbiny zmieniają lokalnie klimat, powodują wysuszenie gleby. Ich sąsiedztwo powoduje spadek wartości budynków (do 2 kilometrów) o 10 - 12 procent. Jak twierdził, energia z wiatraków jest konkurencyjna dla węglowej tylko dlatego, że korzysta z wielorakich form subsydiowania, czyli dotowania przez państwo.

Na sesji okazało się też, że mieszkańcy sąsiedztwa boją się sąsiedztwa farmy.

- W nocy słyszę u siebie wiatraki z Szybowic, odległe o 3 kilometry - mówił mieszkaniec Nowego Lasu. - W mojej miejscowości nie chcemy wiatraków.

- W Nowym Lesie nikt nie jest za wiatrakami - mówił radny Roman Stokłosa.

Rada ostatecznie odrzuciła petycję, zgodnie z propozycją komisji skarg. Jej przewodniczącą Mariusz Migała zarzucił autorowi petycji z PiS wykorzystywanie wiatraków jako „paliwa politycznego” dla rozpalania emocji społecznych. Dyskusja w sprawie wiatraków w Charbielinie powróci na sesję po zakończeniu prac nad planem przestrzennym. ©©

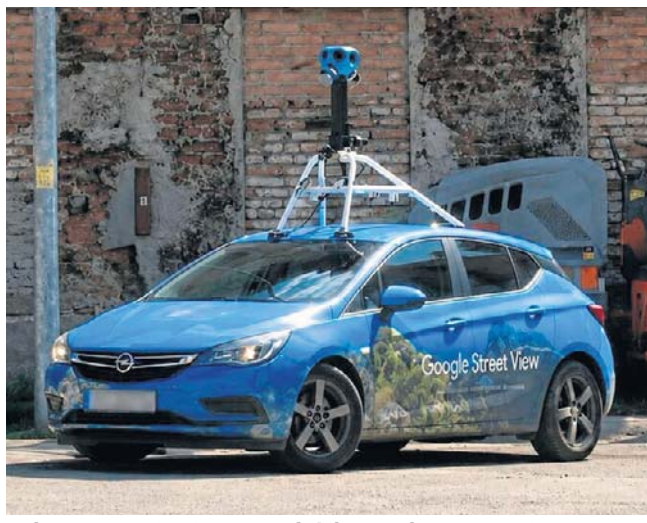
Samochód Google Street View zaczął fotografować opolskie drogi

Radosław Dimitrow
rdimitrow@nto.pl

Na opolskich drogach pojawił się charakterystyczny samochód Google Street View. Widziano go w Brzegu i Skarbimierzu. To niebieski Opel Astra, którego nie da się pomylić z żadnym innym autem.

Samochód od Googla był widziany m.in. w rejonie wsi Pawłów oraz na DK94 i drodze dojazdowej do Brzegu. Fotografował nie tylko główne ulice, ale także drogę prowadzącą do pobliskich ogródków działkowych.

Ostatnim razem ta część województwa opolskiego była fotografowana w 2023 r., więc koncern postanowił je „odświeżyć”. Co ciekawe, jeszcze kilka dni temu, według doniesień portalu id-24.pl, samochód Street View był widziany w Ka-



Tak prezentuje się samochód Google Street View. Tego auta nie sposób pomylić z żadnym innym.

miennej Górze w województwie dolnośląskim.

- To niebieski Opel Astra z charakterystycznym, niebieskim masztem na dachu, na którym są zamocowane apa-

raty - informuje nas jeden z kierowców.

Na środku dachu niebieskiej Astry zamontowana jest dokładnie sferyczna kamera 360, która nie tylko rejestruje obraz,

ale również zbiera cenne dane o ukształtowaniu terenu i odległościach między budynkami. Szybkość odbijania promieni laserów dostarcza informacji o dystansie do poszczególnych obiektów, co znacząco pomaga w precyzyjnym tworzeniu trójwymiarowego modelu świata.

Oto plan trasy Google Street View

Informacje przekazywane przez kierowców oraz internautów mają swoje oficjalne potwierdzenie na stronie poświęconej usłudze Street View. Z udostępnionego harmonogramu wynika, że specjalny samochód będzie fotografował opolskie drogi do października 2026 r. W planach uwzględniono Opole, Kędzierzyn-Koźle, Nysę, Brzeg, Kluczbork, Prudnik, Strzelce Opolskie oraz Krapkowice.

Warto uświadomić sobie skalę tego przedsięwzięcia.

Flota Google rejestruje widoki na całym świecie, przemierzając trasy o łącznej długości ponad 16 milionów kilometrów. Aparaty umieszczone na dachach samochodów potrafią uchwycić najdrobniejsze i najbardziej zaskakujące szczegóły z naszego życia. Na archiwalnych zdjęciach z tej usługi widać także jak zmieniały się opolskie miasta i wsie.

Jak powstaje wirtualny spacer?

Proces tworzenia znanych nam Map Google to prawdziwe technologiczne wyzwanie. Aby każde zdjęcie idealnie pasowało do swojego geograficznego położenia na mapie, system łączy sygnały z czujników zamontowanych na samochodzie, zbierając dokładne dane o lokalizacji GPS, prędkości oraz kierunku jazdy. Słuchające ze sobą aparaty wykonują częściowo nakłada-

jące się zdjęcia, które są następnie „zszywane” w jeden płynny obraz obejmujący 360 stopni. Specjalne algorytmy przetwarzają te klatki, minimalizując widoczność „szwów” i tworząc idealnie płynne przejścia dla użytkowników.

Firma zapewnia przy tym rygorystyczne przestrzeganie zasad prywatności. Zanim dane zostaną w pełni wykorzystane, system anonimizuje zgromadzone fotografie, automatycznie zamazując widoczne na zdjęciach twarze przechodniów oraz tablice rejestracyjne mijanych samochodów.

Dodatkowo mechanizmy cenzurują obiekty o znaczeniu strategicznym i obronnym. Z tego powodu na wirtualnych mapach nie zobaczymy na przykład wizualnych szczegółów terenu jednostki wojskowej w Brzegu. ©©

OPINIE POSEŁ PIS UDERZA W RZĄD PO DECYZJI WS. POMNIKA I AMFITEATRU NA GÓRZE ŚW. ANNY

Ociepa: Zabrali Opolanom miliony

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Miała być wielka inwestycja za 40 mln zł i odnowienie całego kompleksu na Górze św. Anny. Będzie tylko remont pomnika. Poseł PiS Marcin Ociepa mówi wprost, że Opolszczyzna straciła pieniądze i szansę na odbudowę amfiteatru.

Przez lata mówiło się o wielkiej rewitalizacji jednego z najbardziej symbolicznych miejsc na Opolszczyźnie. Plan zakładał nie tylko odnowienie Pomnika Czynu Powstańczego, ale także remont amfiteatru na Górze św. Anny. Według wcześniejszych zapowiedzi całość miała kosztować ok. 40 mln zł i zostać sfinansowana przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Dzisiaj wiadomo już, że inwestycja będzie miała znacznie mniejszy zakres. W poniedziałek (22 czerwca) minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz ogłosił na Górze św. Anny, że remont pomnika

w końcu ruszy. Prace mają rozpocząć się jeszcze w tym roku. W zapowiedzi zabrakło jednak amfiteatru.

Teraz pieniądze na amfiteatr mogą już nie wrócić

Poseł PiS Marcin Ociepa nie ukrywa rozczarowania decyzją. Przypomina, że jeszcze jako wiceminister obrony doprowadził do przejęcia całego kompleksu przez MON.

- To był wyjątkowy przypadek. Po Westerplatte i Placu Piłsudskiego w Warszawie było to trzecie miejsce pamięci objęte bezpośrednią opieką Ministerstwa Obrony Narodowej. Uznaliśmy, że to uzasadnia kompleksową rewitalizację - mówi poseł PiS.

W 2023 roku ogłoszono plan odnowienia nie tylko pomnika i jego otoczenia, ale też całego amfiteatru. Według Marcina Ociepy ten projekt był przygotowany do realizacji.

- Gdyby nie został zatrzymany, dzisiaj inwestycja mogłaby być już zakończona albo na finiszu - przekonuje.

Jego zdaniem obecna decyzja ma dużo dalej idące skutki.

- Cała idea polegała na tym, że finansowany był kompleks: pomnik i amfiteatr. Jeżeli dziś MON wyremontuje wyłącznie monument, później bardzo trudno będzie uzasadnić wydanie kolejnych milionów na sam amfiteatr. To może zamknąć temat na lata. Koalicja Obywatelska i PSL zabrały Opolanom te pieniądze i przekreśliły ten projekt - dodaje.

Marcin Ociepa chce kontroli NIK

Na konferencji prasowej Marcin Ociepa zapowiedział także, że zwróci się do Najwyższej Izby Kontroli. Chce sprawdzić, czy nie doszło do niegospodarności.

- Powstała dokumentacja i wydano na nią publiczne pieniądze. Jeśli teraz okaże się, że trzeba przygotowywać wszystko od nowa albo dokumentacja straciła aktualność, trzeba będzie odpowiedzieć na pytanie, czy nie doszło do zmnarowania środków - tłumaczy.



Poseł zwraca uwagę na los 40 milionów złotych, które w budżecie MON zabezpieczono na Górę św. Anny

Poseł PiS zwraca także uwagę na zastanawiające losy 40 milionów złotych, które w budżecie MON zabezpieczono konkretnie na Górę św. Anny. Marcin Ociepa chce wiedzieć, gdzie ostatecznie trafiły te fundusze i czy Opolszczyzna po raz kolejny nie została

potraktowana przez rządzących jako region drugiej kategorii.

Koalicja odpowiada: przez osiem lat PiS nic nie zostało zrobione

Zupełnie inaczej sytuację widzą politycy obecnej koalicji.

- Poprzedni rząd miał osiem lat, żeby tę inwestycję zrealizować. Tymczasem nie było nawet kompletnej dokumentacji technicznej. Dziś najważniejsze jest to, że decyzja została podjęta i rewitalizacja pomnika ruszy - mówi Marcin Oszańca, prezes PSL na Opolszczyźnie.

Zapytaliśmy go również o przyszłość amfiteatru.

- Wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz zadeklarował, że jeśli samorząd przedstawi pomysły na zagospodarowanie tego miejsca i zaangażuje się organizacyjnie, będzie można rozmawiać o wsparciu finansowym dla inwestycji. Chodzi o to, aby wykazać, że amfiteatr rzeczywiście będzie tętnił życiem kulturalnym - podkreśla Oszańca.

Na koniec szef ludowców dodaje, że decyzja o przekazaniu obiektu pod zarządek MON od początku budziła kontrowersje. Jego zdaniem najlepszym rozwiązaniem byłoby oddanie go w ręce samorządu. ©

Urodził się kilka dni temu, nie ma imienia ani domu. Obecnie trwa poszukiwanie dla niego rodziny zastępczej

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Chłopiec jest zdrowy, ale ze szpitala, w którym przyszedł na świat, nie odbiorą go rodzice. Pracownicy MOPR-u szukają osób, które dadzą noworodkowi namiastkę ciepła do czasu, aż o jego losie zdecyduje sąd.

- Maluch jest zdrowy i gotowy do wypisu, ale nikt na niego nie czeka - mówi Adrian Surowiec, kierownik Działu Opieki nad Rodziną i Dzieckiem MOPR w Opolu. - Mama i tata nie zrzekli się praw rodzicielskich, więc o jego sytuacji będzie musiał rozstrzygnąć sąd. Do tego czasu chłopiec musi zostać zabezpieczony w rodzinie zastępczej.

Noworodek ma starsze rodzeństwo, ale rodzice nie radzili sobie z ich wychowaniem, dlatego dzieci trafiły do pieczy zastępczej.

- Do sądu wpłynęło zgłoszenie o nieprawidłowościach ze strony rodziców biologicznych w wypełnianiu swojej funkcji opiekunczo-wychowawczej -



Maluch pozostanie pod opieką rodziny zastępczej do czasu, aż sąd zdecyduje o jego przyszłości.

wyjaśnia Izabela Gacia, zastępca kierownika jednostki. - Zdarza się, że gdy dziecko trafia do pieczy zastępczej, rodzice podejmują pracę, na przykład z asystentem rodziny, by poprawić swoją sytuację. Taki rodzic zabiega, by odzyskać dzieci i gdy w międzyczasie rodzi się kolejne - czasami nie ma przeszkód, by zostało ono wypisane

do domu. W tym przypadku było inaczej, stąd sądowy zakaz wydania malucha ze szpitala. W takiej sytuacji to my musimy wskazać miejsce, gdzie może on trafić.

W Opolu działa dziewięć zawodowych rodzin zastępczych i dwa rodzinne domy dziecka. W sumie przebywa w nich blisko 50 dzieci.

- Jeśli nie ma miejsca u nas, szukamy go u rodzin z sąsiednich powiatów, ale tamtejsze ośrodki mają dokładnie ten sam problem - wyjaśnia Adrian Surowiec.

Pomocą w takich sytuacjach są niezawodowe rodziny zastępcze. W Opolu funkcjonuje ich 41, ale to wciąż mniej niż potrzeb.

- Takimi rodzinami zostają na przykład bezdzietne pary lub pary, które wychowały i wypuściły już w świat własne potomstwo, a jednocześnie chcą pomóc innym dzieciom - mówi Izabela Gacia. - Kandydaci oczywiście są uprzednio sprawdzani pod kątem predyspozycji, motywacji i warunków mieszkaniowych.

W Opolu kandydatów szkoli trzech trenerów. Oprócz 52 godzin zajęć dydaktycznych konieczne jest również zaliczenie dziesięciogodzinnej praktyki w rodzinnym domu dziecka lub u zawodowej rodziny zastępczej.

- Zgromadzenie niezbędnej dokumentacji oraz przejście szkolenia zajmuje około 3-4

miesiące - mówi kierownik jednostki, która szuka bezpiecznego domu dla maluchów. - Jeśli wszystkie procedury są zakończone pomyślnie, dziecko może trafić do takiej rodziny.

Niezawodowa rodzina zastępcza w Opolu otrzymuje na każde z przyjętych dzieci świadczenie - 2 tys. złotych miesięcznie - a także pobiera 800+. W przypadku rodzin zawodowych do tych świadczeń dochodzi jeszcze wynagrodzenie, które wynosi około 10 tys. złotych miesięcznie, w zależności od liczby przyjętych dzieci (dla rodzinnych domów dziecka jest to 16 tys. złotych miesięcznie). Opole pod tym względem zapewnia jedne z najwyższych kwot w kraju.

Pieczca zastępcza jest rozwiązaniem tymczasowym, do momentu aż sąd ureguluje sytuację objętych nią dzieci. Niektóre, gdy sytuacja w domu ulega poprawie, wracają do rodziców. Inne trafiają do adopcji. Jeszcze kilka lat temu noworodki z uregulowaną sytuacją prawną błyskawicznie znajdowały nowy

dom. Kryzysowi demograficznemu towarzyszy jednak zapas na rynku adopcji.

- Na jedno dziecko przypadała wówczas trójka kandydatów. Dziś sytuacja jest odwrotna - na jednego kandydata przypada trójka dzieci - mówi Adrian Surowiec. - Z pieczą zastępczą jest podobnie. Mniej więcej kilka razy w roku dochodzi do sytuacji, gdy szukamy rodziny zastępczej dla noworodka, czyli malucha do 28 dnia życia. Ostatnio dziecko spędziło w szpitalu dwa miesiące, nim udało nam się znaleźć mu dom.

Więcej informacji na temat tego, jak zostać rodziną zastępczą, można uzyskać w Dziale Opieki nad Rodziną i Dzieckiem Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Opolu, który mieści się przy ul. Plebiscytowa 18/6 lub pod numerem telefonu 77 423 27 01. Jednostka jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 - 15.30. Więcej informacji na facebookowym fanpage „MOPR - rodziny zastępcze z Opola”. ©

KRÓTKO

RADOM

Kontrakt na 46 tys. karabinków

W środę w Radomiu Agencja Uzbrojenia zawarła umowę z Fabryką Broni „Łucznik” na dostawę karabinków MSBS Grot w wersji A3. Podpisali ją szef Agencji gen. dyw. dr Artur Kuptel oraz prezes zarządu Fabryki Broni „Łucznik” Seweryn Figurski.

Szef MON po podpisaniu umowy podkreślił, że Grot w wersji A3 jest „naprawdę wspaniałym karabinkiem”, polski rząd chce, by „polski przemysł zbrojeniowy był kołem zamachowym polskiej gospodarki i dostawcą

wzrostu gospodarczego, czyli dobrobytu i bezpieczeństwa dla wszystkich polskich rodzin”.

Zawarta umowa jest kolejnym etapem dostaw karabinków z rodziny MSBS GROT dla Sił Zbrojnych RP. Do tej pory Wojsko Polskie otrzymało blisko 237 tysięcy sztuk tej broni, znajdującej się na wyposażeniu różnych rodzajów sił zbrojnych. Równolegle realizowana jest także wcześniejsza umowa, w ramach której zaplanowane są dostawy do 2029 roku.

WOJSKO

Z wizytą u żołnierzy



Prezydent Karol Nawrocki w drugim dniu oficjalnej wizyty w Turcji odwiedził żołnierzy z Polskiego Kontyngentu Wojskowego w bazie Incirlik. Turecka baza, w której stacjonują polscy żołnierze, to jedna z najważniejszych baz sojuszniczych w tej części świata.

LIBIA

Polska aktywistka uwolniona

24-letnia polska aktywistka Laura Kwoczała-Alsubaih została zwolniona z libijskiego więzienia i wylądowała na lotnisku w Stambule. Informację przekazał PAP rzecznik propalestyńskiej inicjatywy Global Sumud Polska, Rafał Piotrowski.

- Zgodnie z moim stanem wiedzy Laura czuje się dobrze i jest zdeterminowana, by

działać dalej na rzecz Palestyny - przekazał rzecznik.

Uwolnienie aktywistów Globalnego Konwoju Ładowego Sumud, z pomocą dla Strefy Gazy, jest zdaniem Piotrowskiego wynikiem skoordynowanej interwencji i międzynarodowych nacisków ze strony zarówno dyplomatów, jak i organizacji społecznych. PAP

DROGI

W piątek, 26 czerwca, kierowcy wjadą na ok. 40-kilometrowy fragment drogi ekspresowej S6 między Leśnicami a Słupskiem. Oddanie tego odcinka zakończy budowę trasy i zapewni nieprzerwane połączenie ekspresowe między Trójmiastem a Szczecinem. Standard nowej trasy nie odbiega od najlepszych europejskich wzorców - podkreślił premier Tusk podczas konferencji zapowiadającej otwarcie trasy.



Polskie drogi kiedyś były pośmiewiskiem Europy. Od dłuższego czasu jesteśmy przykładem dla wszystkich

Donald Tusk premier RP

W Gdańsku rusza URC. Na stole miliardy dolarów

Tomasz Chudzyński
Gdańsk

W cieniu kryzysu ukraińsko-polskich relacji rozpoczęła się dzisiaj w Gdańsku Konferencja Odbudowy Ukrainy. Organizatorzy zapowiadają podpisanie 200 biznesowych umów związanych z inwestycjami na Ukrainie. Będzie też przestrzeń na dyskusje o odbudowie społeczeństwa naszego wschodniego sąsiada okaleczonego przez wojnę.

Ponad 100 delegacji zagranicznych, w tym 40 najwyższego szczebla państwowego, przyjechało do Gdańska na Ukraine Recovery Conference 2026. Dziś i jutro odbędą się rozmowy na temat odbudowy Ukrainy ze zniszczeń wojennych i udziału w tym procesie firm zachodnich, oczywiście także polskich. Eliza Zeidler, wiceszefowa Ministerstwa Aktywów Państwowych, koordynatorka przygotowań URC 2026 po stronie polskiej, wskazała, że przygotowanych do podpisania zostało 200 porozumień i umów, z których wiele dotyczy dwustronnej współpracy polskich i ukraińskich przedsiębiorców i podmiotów państwowych.

- Mamy pięć wymiarów konferencji - biznesowy, społeczny, europejski i regionalny oraz obronny. Wymiar gospodarczy jest kluczowy - wielu polskich przedsiębiorców jest

zaangażowanych już teraz w Ukrainie, i jest zainteresowanych rozwojem tej współpracy, w tym udziałem w inwestycjach po zakończeniu działań zbrojnych - mówiła Zeidler.

Premier Donald Tusk podkreślał w miniony wtorek, że w Gdańsku będą się toczyć dyskusje o miliardowych kontraktach.

- Mówimy o setkach miliardów dolarów i to nie są polskie pieniądze, tylko to będą pieniądze do wydania także przez polskie firmy w Ukrainie po zakończeniu wojny - mówił szef rządu.

Polska jest gospodarzem tegorocznego, odbywającego się regularnie od 2017 r., UCR wraz ze stroną ukraińską. Lokalizacja konferencji w Gdańsku została zapowiedziana na początku lutego. Niewątpliwie jednak cieniem położył się na spotkaniu kryzys w polsko-ukraińskich relacjach, wywołany przez nadanie przez Wołodymira Zełenskigo miana „Bohaterów UPA” jednej z jednostek wojskowych oraz w odpowiedzi odebranie mu przez prezydenta RP Karola Nawrockiego Orderu Orła Białego.

„Wojna orderowa” poskutkowała nieobecnością Zełenskigo na URC w Gdańsku. Nie będzie też jego małżonki, Ołeny Zełenskiej, która wczoraj rano odwołała swój wykład na Uniwersytecie Gdańskim.

Zabraknie również Karola Nawrockiego. Prezydent nie



Premier Ukrainy Julia Swyrydenko stoi na czele delegacji swojego kraju na gdańską konferencję

otrzymał zaproszenia do udziału w spotkaniu, o czym mówił minister w jego kancelarii, Zbigniew Bogucki. W odpowiedzi rzecznik rządu Adam Szałpka zarzucił prezydentemu obozowi „brak zainteresowania” URC.

Ukraińskiej delegacji na konferencję przewodniczy premier Ukrainy Julia Swyrydenko. Co ciekawe, Donald Tusk wskazywał we wtorek, że nieobecność prezydenta Wołodymira Zełenskigo w Gdańsku odczytuje jako gest prowadzący do „deeskalacji” kryzysu.

- Z mojego punktu widzenia oznacza to być może nawet sprawniejsze przeprowadzenie konferencji - podkreślał premier. - Ukraina jest nastawiona na konstruktywne i wzajemnie korzystne partnerstwo w interesie wspólnego bezpieczeństwa

Europejskiego, rozwoju gospodarczego i długofalowego dobrobytu - wskazywała z kolei Swyrydenko. Co więcej, w dniach poprzedzających URC, do polityków o deeskalację napięcia apelowali polscy i ukraińscy przedsiębiorcy.

Już wczoraj wczesnym popołudniem delegacje polskie i ukraińskie przywitały się oficjalnie na schodach Ratusza Głównego Miasta. Następnie odbyła się sesja Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy pod wspólnym przewodnictwem wicemarszałek Sejmu Moniki Wielechowskiej i wiceprzewodniczącej Rady Najwyższej Ukrainy Ołeny Kondratiuk. Atmosferę można ocenić jako serdeczną.

Z kolei w Europejskim Centrum Solidarności w czasie Opening Ceremony debatowali Paweł Kowal, przewodniczący Rady ds. Współpracy z Ukrainą, oraz Denys Bashlyk, wice-minister ds. Gospodarki Ukrainy, koordynator przygotowań URC po stronie ukraińskiej.

- To nie będzie standardowa konferencja, której efekt jest żaden. Zaplanowane jest podpisanie kilkunastu umów - zobowiązań między firmami, przedsiębiorstwami, podmiotami państwowymi i politycznymi. Zorganizowaliśmy jedno z najważniejszych wydarzeń biznesowych, gospodarczych na świecie w tym roku - mówi Paweł Kowal.

Zgony w Szpitalu Południowym. „Będziemy sprawdzać wszystko” – zapewnia minister Żurek

Karolina Wrońska
Warszawa

Od 2023 roku do prokuratury wpłynęło 12 zgłoszeń dotyczących zgonów w Warszawskim Szpitalu Południowym - powiedział w środę minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek.

Minister podczas konferencji prasowej odniósł się do informacji, które we wtorek wieczorem przedstawił w wywiadzie

w Kanale Zero były pracownik Szpitala Południowego dr Emil Jędrzejewski. Lekarz stwierdził m.in., że na SOR-ze tej placówki procedury medyczne były wykonywane wadliwie, a w wyniku błędów lekarskich dochodziło do powikłań, które w niektórych przypadkach miały zakończyć się śmiercią pacjentów.

Waldemar Żurek podał szczegóły o 12 zgłoszeniach dotyczących zgonów w Szpitalu Południowym, które od 2023 r. wpłynęły do prokuratury.

- W trzech sprawach była odmowa wszczęcia postępowania, cztery sprawy zostały umorzono, pięć spraw jest na biegu, więc można powiedzieć, że prokuratura w tych sprawach normalnie prowadzi postępowania - przekazał.

Podkreślił, że w sprawach związanych ze Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym było pięć, które dotyczyły narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Dodał, że „w czterech przypad-

kach zostały już zakończone trzy sprawy - to były odmowy wszczęcia i jedno umorzenie; jedna sprawa nadal się toczy”.

- Będziemy sprawdzać wszystko. Także te sprawy, które były umorzono. Ja nadzoruję bezpośrednio te sprawy, ale jest też nadzór prokuratora okręgowego w Warszawie - zaznaczył szef MS.

W poniedziałek wszczęte zostały dwa śledztwa w sprawie Szpitala Południowego. PAP

Pracownik szpitala przyznał się do kanibalizmu

Grzegorz Kuczyński
Budapeszt

Węgierska policja zatrzymała 30-letniego mieszkańca Budapesztu, który zbierał - a nawet spożywał - ludzkie części ciała. Mężczyzna pracował w szpitalu, a ludzkie szczątki wykradał z miejsca pracy i wykopywał z grobów na cmentarzach.

Czaszki, kości, zakonserwowana ludzka twarz, odcięta ręka, mózg i serce przechowywane w słoiku - to tylko niektóre z szokujących znalezisk, na jakie policjanci natrafili w nieruchomościach powiązanych z 30-letnim mężczyzną z Budapesztu. Śledczy twierdzą, że mężczyzna obsesyjnie zbierał szczątki ludzkie i, jak sam przyznał, przygotowywał z niektórych z nich posiłki, a następnie je spożywał - podał serwis 24.hu.

Wydział Zabójstw Krajowego Biura Śledczego (KR NNI) wszczął dochodzenie po otrzymaniu informacji, że sanitariusz ze stołecznej szpitala mógł przechowywać ludzkie szczątki zarówno



FOT. POLICE.HU

W trakcie przeszukania śledczy natrafili na czaszki, kości, spreparowaną ludzką twarz, a także inne fragmenty ciała

w miejscu pracy, jak i w domu. Władze nie ujawniły źródła doniesienia, choć mogło ono pochodzić z anonimowej infolinii.

W trakcie śledztwa ustalono, że mężczyzna żywił głębokie zainteresowanie anatomią i patologią, regularnie przeprowadzał sekcje zwłok zwierząt i jest podejrzany o pozyskiwanie również szczątków ludzkich.

Grasował po cmentarzach

Policja uważa, że mógł on zdobywać części ciała częściowo dzięki kontaktom zawodowym,

a także poszukiwał szczątków na Słowacji oraz na opuszczonych cmentarzach na terenie Węgier. Jego rodzina i przyjaciele mieli podobno wiedzieć o jego makabrycznym hobby, a on sam dokumentował swoją kolekcję na zdjęciach.

Detektywi aresztowali mężczyznę 17 czerwca w Budapeszcie. Przeszukanie nieruchomości, z których korzystał, a także jego pojazdu, doprowadziło do zabezpieczenia komputerów, telefonów komórkowych i nośników danych, choć najbardziej niepokojącym dowodem był zbiór ludzkich szczątków.

Policja poinformowała, że znaleziono zakonserwowaną ludzką twarz i skórę twarzy, kości, przetrzymane w walizce, całą dolną część nogi, mózg, dłoń oraz kilka czaszek. Pochodzenie serca przechowywanego w słoiku jest nadal badane i nie jest jasne, czy pochodzi ono od człowieka, czy od zwierzęcia.

Kanibal aresztowany, trwa śledztwo

Mężczyźnie postawiono zarzut bezprawnego wykorzystania

ludzkiego ciała. Podczas przeszukania przyznał się do popełnienia przestępstwa i stwierdził, że odczuwał szczególną fascynację częściami ludzkiego ciała. Wyznał również, że przygotowywał i spożywał potrawy przyrządzone z niektórych szczątków.

Podejrzany został aresztowany. Trwają badania kryminalistyczne, a śledczy starają się dokładnie ustalić pochodzenie szczątków. Policja nie wyklucza, że na światło dzienne mogą wyjść kolejne przestępstwa.

Sześć lat temu uwagę mediów przyciągnęła podobna sprawa dotycząca pracownika kostnicy z Páty. Mężczyzna, który borykał się z poważnymi trudnościami finansowymi, próbował uzupełnić swoje dochody, zabierając ze szpitali tkanki ludzkie wykorzystywane do badań i pozbywając się ich na swojej posesji, zamiast korzystać z kosztownych oficjalnych procedur.

Jego działania wyszły na jaw podczas sprzedaży samochodu, co doprowadziło do postawienia mu zarzutów oszustwa.

Kary i grzywny. Władze krainy Cinque Terre walczą z nadmierną turystyką

Anna Nagel
Rzym

Władze Cinque Terre, jednej z największych atrakcji włoskiej Ligurii, egzekwują przepisy, które wprowadziły, by przeciwdziałać zjawisku tzw. nadmiernej turystyki - podał dziennik „La Repubblica”.

Jak zaznaczyła gazeta, w najbardziej malowniczej części Ligurii wprowadzono zasadę zerowej tolerancji dla przypadków naruszania przepisów, które mają chronić ten pas wybrzeża przed chaosem w szczycie sezonu turystycznego.

W Manaroli, jednym z miasteczek wpisanych na listę światowego dziedzictwa UNESCO, przewodnik posiadający wszystkie wymagane certyfikaty został ukarany grzywną za naruszenie nowego regulaminu, który uchwały lokalne gminy Riomaggiore i Vernazza, by ograniczyć tłok i hałas w wąskich uliczkach.

Grupy wycieczkowe liczące więcej niż 10 osób muszą mieć słuchawki, a ich przewodnik -

mikrofon, przez który do nich mówi.

Licząca 21 osób zagraniczna grupa ukaranego przewodnika nie miała słuchawek. Było w niej dziewięć dzieci.

Na mocy obowiązujących przepisów, mających na celu ograniczenie skutków nadmiernej turystyki, grupy z przewodnikiem nie mogą liczyć więcej niż 25 osób. Ma to chronić spokój mieszkańców. Zabronione jest użycie megafonów i głośników. PAP



FOT. 123RF

Cinque Terre słynie z kaskadowo zbudowanych domów na stromych klifach oraz scenerii małych miasteczek

Atak dronów Ukrainy na okupowany przez Rosję Krym. Sewastopol pozbawiony prądu

Grzegorz Kuczyński
Kijów

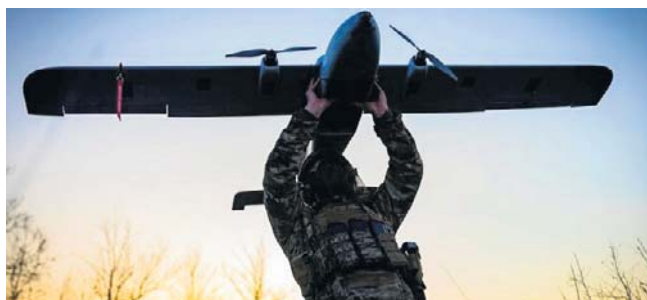
Gubernator okupowanego Sewastopola Michaił Razwożajew oświadczył, że w wyniku nocnego, masowego ataku dronów na infrastrukturę energetyczną największe na Krymie miasto całkowicie straciło zasilanie elektryczne.

Według relacji naocznych świadków i grup monitorujących sytuację na Krymie przez całą noc słychać było serię potężnych wybuchów. Głównym celem ataku była elektrownia ciepła w Bałkławie w Sewastopolu, która jest jedną z kluczowych elektrowni na półwyspie.

„W wyniku ataku wroga na naszą infrastrukturę energetyczną miasto tymczasowo pozostało bez zasilania elektrycznego” - stwierdził Razwożajew. Obecnie ustalana jest skala zniszczeń w Elektrowni Bałkławskiej. Przedstawiciel władz okupacyjnych próbuje uspokoić ludność, jednocześnie wzywając do oszczędzania baterii w telefonach.

Ataki dronów na Krym

Oprócz Sewastopola tej nocy wybuchy słyszano rów-



FOT. SZTAB GENERALNY SZ UKRAINA

Atak dronów spowodował kryzys energetyczny

niez w Bachczysaraju, Kerczu oraz w rejonie góry Aj-Petri, gdzie znajduje się stacja radarowa (RLS) batalionu radiotechnicznego Sił Powietrzno-Kosmicznych Federacji Rosyjskiej.

Ponadto napłynęły doniesienia o wybuchach i pożarze w rejonie elektrowni ciepłej w Symferopolu.

Na półwyspie brakuje prądu

Nocne ataki ukraińskie pogłębiły kryzys energetyczny na Krymie. We wtorek wieczorem 23 czerwca, doradca gubernatora Krymu, Oleg Kruczkow ogłosił „prewencyjne” wprowadzenie harmonogramów rotacyjnych przerw w dostawach prądu. Według wstępnych danych bez zasilania elektrycznego pozostała

około połowa terytorium półwyspu.

Wcześniej Siły Systemów Bezzałogowych Ukrainy ogłosiły zniszczenie zbiorników paliwowych w elektrowni ciepłej w Kerczu oraz podstacji elektroenergetycznej „Zachodni Krym”.

W ostatnich tygodniach Ukraina zintensyfikowała ataki na rosyjską logistykę, zwłaszcza na obszarze okupowanego Krymu oraz w południowej części obwodów donieckiego, zaporoskiego i chersońskiego, które pozostają pod rosyjską kontrolą od 2022 roku.

Tydzień temu minister obrony Ukrainy Mychajło Fedorow oświadczył, że w najbliższym czasie okupowany przez Rosję Półwysep Krymski zostanie odcięty od świata z powodu uderzeń ukraińskich dronów.

REKLAMA

0011539334

TOLEK®

Rehabilitacyjne Rowery Trójkołowe

Napęd nożny

Najtańszy polski rower elektryczny



Rowery mogą być z napędem elektrycznym

Rower jako wyrób medyczny jest częściowo refundowany przez Centrum Pomocy Rodzinie oraz serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

ROWERY POLECANE SĄ:

- ▶ Osobom z niedowładem nóg z napędem ręcznym
- ▶ Nieumiejącym jeździć na rowerze dwukołowym
- ▶ Osobom Starszym mniej sprawnym ruchowo
- ▶ Dzieciom
- ▶ Osobom z zachwianiem równowagi

Więcej informacji: www.rowertolek.pl

e-mail: biuro@rowertolek.pl

adres: ul. 3 Maja 2A, 87-850 Choceń k. Włocławka

tel. 54 284 65 40 Emilia | kom. 723 881 675 Michał
kom. 600 790 138 Teofil | kom. 600 467 513 Anna

To jest wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą

DWOJE DZIECI, FACET W WIEZIENIU I PŁÓD W LODÓWCE

Poroniła, zawięta w ręczniki i schowała. 8 czerwca policjanci z Wąbrzeźna wyjęli około pięciomiesięczny płód z domowej lodówki. Prokuratura wszczęła śledztwo, a ona z dziećmi nagle znalazła się pod lupą: śledczych, służb socjalnych, sądu rodzinnego...

Małgorzata Oberlan

Gdyby miała pieniądze, to by po prostu pojechała na Słowację - komentują ludzie, którzy źle jej nie życzą, ale niespecjalnie znają realia małomiasteczkowe.

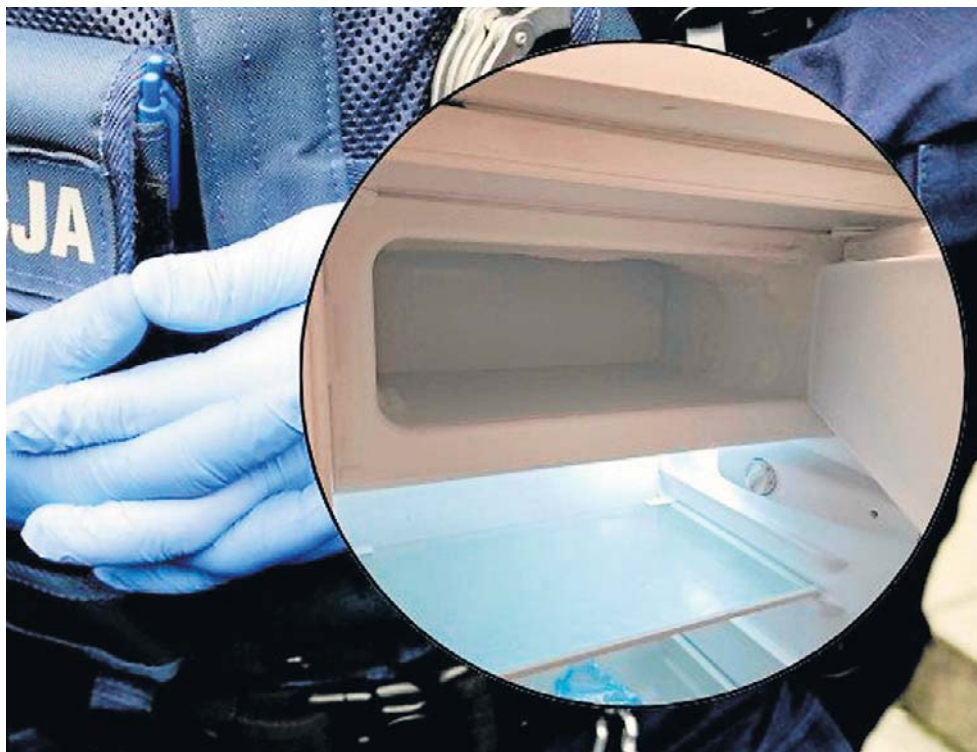
Bo ona ma 33 lata, dwoje małych dzieci i faceta w zakładzie karnym (albo: byłego już faceta). Żyje w Wąbrzeźnie, malowniczo położonym nad jeziorem miasteczku w Kujawsko-Pomorskiem, które jednak dopiero od niedawna odżywa. Przez lata młodzi, jeśli tylko mogli, uciekali stąd, szukając perspektyw i lepszego życia. Z pracą były kłopoty, starsi jeździli zarabiać za granicą albo z trudem wiązali koniec z końcem na miejscu.

Do tego ona mieszka z dziećmi w niezamownym miejscu. Kiedyś to był hotel, teraz obiekt z lokalami na wynajem. Ale absolutnie żaden luksus - przeciwnie. Przez lata miejsce pracowało na słabą opinię. Dziś nie jest adresem pierwszego ani nawet drugiego wyboru życiowego. Życie tutaj z dziećmi mającymi 8 i 20 miesięcy łatwe nie jest.

- Sprawa szokuje i w środowisku lokalnym wzbudziła gorące emocje. Prokuratura musi jednak działać ponad nimi i tak też czynimy. Podobnej sytuacji z naszego rejonu nie przypominam sobie z ostatnich lat. Były przypadki dzieciobójstwa czy ukrytego płodu, ale to przed wieloma laty - mówi Janusz Biewald, prokurator rejonowy w Wąbrzeźnie.

Co się stało w Wąbrzeźnie?

W poniedziałek, 8 czerwca, policjanci wkroczyli do mieszkania zajmowanego przez 33-letnią matkę z konkretnym celem. Wcześniej „wpłynęło do nich” dość precyzyjne doniesienie o tym, co się stało



Policjanci w Wąbrzeźnie odkryli w mieszkaniu 33-letniej matki zamrożony płód dziecka. Prokuratura wszczęła śledztwo w kierunku nielegalnej aborcji

i czego mają szukać w lodówce. Zajrzeli i faktycznie dokonali dość makabrycznego odkrycia. W lodówce znajdował się zamrożony płód dziecka, około pięciomiesięczny, zawięty w ręcznik. Jak potem przekazała nam prokuratura, 33-letnia kobieta przyznała, że to jej dziecko. A płód miała schować do zamrażarki najprawdopodobniej dwie doby wcześniej, czyli koło 6 czerwca.

Nieoficjalnie szybko do mediów wypłynęła informacja o tym, że partner kobiety jest w zakładzie karnym i że przez telefon opowiedziała mu, co zrobiła. - To niewykluczone - mówi nam ogólnie o takim przebiegu zdarzeń prokurator Janusz Biewald.

Matkę przesłuchano i zwolniono do domu. Pobrano

od niej krew do badań. Zostało wszczęte śledztwo w kierunku artykułu 152 Kodeksu karnego, mówiącego o nielegalnej aborcji. Artykuł ten („Przerwanie ciąży za zgodą kobiety”) przewiduje odpowiedzialność karną dla tego, kto kobiecie nielegalną aborcję wykonuje lub jej w tym pomaga.

Śledczy nie wykluczają jednak, że w przyszłości kwalifikacja prawna może się zmienić. Kluczowa będzie odpowiedź na pytanie, czy dziecko było w stanie przeżyć poza organizmem matki.

Na razie oprócz 33-latki przesłuchano też świadków mogących coś wnieść do sprawy, przeprowadzono oględziny miejsca zdarzenia, pobrano od matki krew do badań. Płód natomiast poddany został sekcji.

Sekcja „Kluczowa będzie kompleksowa opinia biegłych”

To ze strony policji wypłynęła do mediów i opinii publicznej informacja, że chodzi o około 5-miesięczny płód, mierzący 20 cm. Prokuratura absolutnie jednak na obecnym etapie tego twardo nie potwierdza. Z jej punktu widzenia za szybko na takie szacunki na niepewnym gruncie.

- 11 czerwca wykonana została sekcja zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej w Bydgoszczy. Nie mamy jednak jeszcze opinii biegłych na podstawie jej wyników. Wstępnie zakreśliłmy termin jej wydania na 15 lipca. Dziś wiemy już jednak, że może on nie zostać dochowany i poczekać trzeba będzie dłużej. Chcemy, by była to opinia kompleksowa, z dodatkowymi eks-

pertyzami z dziedziny histopatologii i toksykologii, a być może też genetyki. Ta ostatnia dla wykluczenia sytuacji ewentualnego negocjowania w przyszłości macierzyństwa akurat tej kobiety - wyjaśnia prokurator Janusz Biewald.

Ta opinia dla prokuratury będzie kluczowa w sprawie. Ma dać odpowiedź na najważniejsze pytania: W jakim stadium rozwoju był płód? Czy w jego ciele znajdowały się zmiany lub urazy? Czy w razie urodzenia był w stanie przeżyć poza organizmem?

- Jest wiele istotnych kwestii, które skutkować mogą w przyszłości nową kwalifikacją prawną tej sprawy - nie kryje prokurator rejonowy, dodając, że pod uwagę prokuratura potencjalnie bierze nieudzielenie pomocy, a nawet dzieciobójstwo.

Na razie w sprawie nikt nie został zatrzymany i nie usłyszał zarzutów. Śledztwo trwa. Wspomniana kluczowa kompleksowa opinia biegłych spodziewana jest za miesiąc-dwa.

Czy dziecko było w stanie przeżyć poza organizmem matki?

Jak sprawa wygląda z punktu medycznego? Granicę przeżywalności dziecka poza organizmem matki określa się zazwyczaj na 23 tydzień ciąży i początek jej 6 miesiąca. Dziecko urodzone w 22. tygodniu ciąży może przeżyć tylko dzięki intensywnej opiece medycznej i nowoczesnym technologiom, ale ryzyko powikłań i problemów zdrowotnych jest ogromne. „Decyzje lekarzy i rodziców w takich sytuacjach zawsze balansują między nadzieją a rzeczywistością medyczną” - tak to określają eksperci.

W 22. tygodniu ciąży osiąga granicę skrajnego wcześniactwa - zgodnie z definicjami Światowej Organizacji Zdrowia oraz Polskiego Towarzystwa Neonatologicznego. Przyjmuje się, że tygodnie 22.-27. to czas, kiedy wcześniaki mają wyjątkowo niską szansę na przeżycie poza organizmem matki z powodu niedojrzałości najistotniejszych narządów, szczególnie układu oddechowego oraz ośrodkowego układu nerwowego. Przeżywalność w 22. tygodniu ciąży szacowana jest na 3 do 5 proc. W tygodniu 23 wzrasta do 15-30 proc., a dopiero w 25. tygodniu osiąga poziom od 50 do 70 proc. W każdym z tych okresów częstość powikłań jest jednak niezwykle wysoka. Tylko w tym kontekście wydaje się, że dramat z Wąbrzeźna do kategorii „dziecko mogło przeżyć” nie będzie się zaliczał. Pewność jednak pojawi się dopiero, gdy wypowiedzą się biegli.

Co stanie się z dwójką dzieci Wąbrzeźnianki?

33-letnia matka ma pod opieką dzieci mające 8 i 20 miesięcy. Jej partner (lub: były

partner) siedzi za kratami, a na koncie ogółem ma kilka wyroków karnych. - Głównie za sprawy narkotykowe - mówi prokurator Janusz Biewald.

Jak dotąd wyglądało życie tej kobiety i jej dzieci? „Rodzina nie była objęta szczególnym zainteresowaniem służb socjalnych” - tak to się określa formalnie. Nie było tutaj też kuratora. Zatem - jak w wielu przypadkach - przed dramatycznymi wydarzeniami rodzina była „poza systemem wsparcia”. A co będzie teraz? - Prokuratura Rejonowa w Wąbrzeźnie natychmiast po wszczęciu swojego postępowania zgłosiła sprawę do miejscowego sądu rodzinnego. - Zgłaszając potrzebę dokonania wglądu w sytuację tej rodziny pod kątem roztoczenia właściwej opieki nad dziećmi - podkreśla prokurator Biewald.

Ponieważ sprawa stała się głośna medialnie i odbiła się echem w całym kraju, „system” i instytucje 33-letnią matką i jej dziećmi żywotnie się interesuje. Szybko do akcji wkroczyła też rzecznik praw dziecka. - W Wąbrzeźnie doszło do tragicznej śmierci dziecka. Okoliczności zdarzenia są wyjaśniane przez właściwe służby przy udziale rzecznika praw dziecka. Rzecznik monitoruje również sytuację rodzeństwa, czuwa nad jego bezpieczeństwem i dąży do pełnego wyjaśnienia tej sprawy. Sprawa wpłynęła do Biura Rzecznika Praw Dziecka 8 czerwca 2026 r. późnym popołudniem. Jeszcze tego samego dnia Monika Horna-Cieślak objęła ją osobistym nadzorem: wystąpiła z zapytaniami do prokuratury, sądu rodzinnego, ośrodka pomocy społecznej oraz zakładu karnego, a także zgłosiła udział w postępowaniu rodzinnym” - podało Biuro RPD w komunikacie.

Tu dodajmy, że w Wąbrzeźnie ludziom nie umknęło, że zainteresowanie rzeczniczką zbiegło się w czasie z medialną aferą wokół jej osoby i traktowania podwładnych w biurze. Od razu pojawiły się kąśliwe komentarze o tym, kto kogo powinien monitorować i gdzie robić porządku...

Nasza pierwsza informacja o tej sprawie - z 9.06 - wywołała żywą dyskusję. Nie jest zaskoczeniem, że jednym z głównych wątków stał się dostęp do legalnej aborcji w Polsce. Dziś nie wiadomo jednak jeszcze, w jakim kierunku potoczy się ta sprawa. Prokuratura nie zdradza na tym etapie, co zeznała na początku 33-letnia kobieta (oprócz tego, że przyznała, iż jest matką dziecka). To, czy doszło do nielegalnej aborcji czy poronienia, po którym kobieta w szoku ukryła płód w lodówce, nie jest przesądzone.

- Zwracam też uwagę na to, że kobieta ma prawo w przyszłości zmienić zeznania - kończy prokurator Janusz Biewald. ©

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Tytuł „Napoleona zbrodni” przynależy tylko jednemu człowiekowi – prof. Moriarty’emu – str. 10

Polskie lasy były łakomym kąskiem dla wszelkiej maści aferzystów już w dwudziestoleciu – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Kim był prawdziwy Hans Kloss?

Najwięcej wspólnego z serialowym Klosssem miał Mikołaj Beljung – heros śląskiego podziemia. Ale byli inni agenci, którzy inspirowali twórców.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Siedem dni. Sześć osób. Jeden jacht

1 lipca w Czarnej Owcy „Białe Tango” autorstwa Marty Zaborskiej, thriller z gatunku „zamkniętego kręgu”, w którym odcięta na pełnym morzu grupa ludzi odkrywa, że wśród nich znajduje się morderca. To miał być niezapomniany rejs wzdłuż wybrzeża Hiszpanii. Tydzień na morzu, pełen słońca i niczym nieograniczonej wolności. Kiedy załoga „Białego Tanga” wchodziła na pokład, nikt nie przypuszczał, że już wkrótce nad żaglami zawisną ciemne chmury.

Is

W KINACH

Podążając za swoim mrocznym guru

Jutro na ekranach „Guru” Yanna Gozłana. Fabuła: Matt Vasseur (Pierre Niney) to odnoszący sukcesy, charyzmatyczny trener rozwoju osobistego, prowadzący perfekcyjnie wyreżyserowane, elektryzujące wydarzenia motywacyjne. Jednak gdy senacka komisja zaczyna zagrażać jego działalności, a niektórzy ze zwolenników popadają w niebezpieczną obsesję, świat Matta zaczyna się rozpadać, odsłaniając ciemne strony, kryjące się za jego pozornie idealnym życiem.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Macdonaldzie

11 lipca przypada 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda, a właściwie Kennetha Millara (urodził się 13 grudnia 1915 r.) – amerykańskiego pisarza pochodzenia kanadyjskiego, autora powieści kryminalnych typu noir; twórcy postaci prywatnego detektywa Lwa Archera. Na kanwie powieści Macdonalda powstały filmy: „Ruchomy cel” („Harper”) w 1966 r. oraz „Zdradliwa toń” („The Drowning Pool”) w 1975 r. Archera grał w nich Paul Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 210. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Warszawskie luksusy elit socjalizmu: Polska tylko dla wybranych



Rynek w Nowym Sączu, rok 1960. Józef Cyrankiewicz wsiada do swojej limuzyny. Premier przyjechał Mercedesem kabrioletem, pozostali goście poruszali się zaś uchodzącymi za niemal równie luksusowe czarnymi Wołgami

Bożydar Brakoniecki
redakcja@polskatimes.pl

Mieszkania, domy, drogie limuzyny i sklepy „za złotymi firankami”. Trzeba przypomnieć, że przedstawiciele ludu pracującego miast i wsi mieli dryg do wystawnego pańskiego życia.

W art. 44 konstytucji z 1952 r. komuniści zapisali: „Polska Rzeczpospolita Ludowa coraz pełniej wprowadza w życie zasadę: »Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy«”. Jak bardzo były to puste słowa, świadczy

kilkadziesiąt lat triumfalnych rządów komunistycznych elit. Przyjrzyjmy się luksusom, które fundowała sobie władza ludowa.

Towarzysze dostają

Ścisłe reglamentowany dostęp do tzw. powierzchni użytkowej nie obejmował komunistycznych hierarchów i ich otoczenia. Tuż po objęciu rządów nowej władzy przypadło kilka ocalałych enklaw, w tym al. Przyjaciół. Dostali tu przydziały m.in.: Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Andrzej Werblan, Ożjasz Szechter, Aleksander Burski, Maciej Elczewski, Józef

Kofman. Modernistyczne kamienice dobrze nadawały się na odpoczynek dla tych, którzy dokonywali nad Wisłą ideowej rewolucji. Powodzeniem cieszyły się też okolice al. Przyjaciół, choćby al. Róż, gdzie zamieszkali klakierzy władzy: Gałczyński, Broniewski, Kruczkowski, Słonimski i Ważyk. Poczucie bezpieczeństwa lokatorów wzrosło jeszcze bardziej, gdy do sąsiedniej uliczki św. Teresy przeniosło się Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, dawała je też świadomość, że partia raz podarowanego mieszkania nie odbierze, gdy nie da się jej powodu.

Ale nawet mieszkańcy al. Przyjaciół zazdrościli lokatorom kompleksu domów na ul. Puławskiej pod numerami 24, 26 i 28. Przydział mieszkania zwłaszcza w tym ostatnim, cudem ocalałym po wojnie tzw. Domu Wedla, świadczył o wybitnej pozycji w komunistycznej hierarchii. Od nazwy ulicy grupę aparatczyków nazywano puławianami. Należeli do niej głównie towarzysze związani z propagandą, nauką i resortami siłowymi, m.in.: Jerzy Albrecht, Antoni Alster, Roman Werfel, Antoni Zambrowski.

Ten ostatni, syn przed- i powojennego komunistycznego

ideowca Romana Zambrowskiego, wspominał: „Moi rodzice mieszkali w Warszawie w dawnym Domu Wedla na Puławskiej. Był to kompleks domów oszczędzonych podczas Powstania, gdyż były to obiekty nur für Deutsche. Od tych domów powstała później (w 1956 r.) nazwa grupy puławskiej. Ojciec był jeszcze w wojsku (miał stopień pułkownika), ale działał już w KC PPR. W sprawach partyjnych był prawą ręką samego tow. Wiesława, czyli Władysława Gomułki”.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

CO WIEMY O PROF. MORIARTYM?

Wśród szwarccharakterów, od których w popkulturze aż się roi, prof. James Moriarty zajmuje dość częste miejsce. Występuje w wielu utworach literackich, komiksach, filmach, grach komputerowych, często niemających żadnego innego związku z twórczością jego literackiego ojca, czyli Artura Conana Doyle'a. Powód jest prosty: postać Moriarty'ego stała się ikoną przestępcy genialnego. Który okazał się przeciwnikiem godnym samego Sherlocka Holmesa.

Moriarty a traktat matematyczny

Zlektury przygód detektywa Nicholas Rennison, autor tomu „Sherlock Holmes: The Unauthorized Biography”, zrekonstruował też CV Moriartego. Pochodził prawdopodobnie z niezamieszanej rodziny z zachodniej Anglii. Jego młodszy brat był zawiadowcą małej stacji kolejowej, drugi z braci, prawdopodobnie również James, pułkownikiem armii brytyjskiej. Conan Doyle dość odważnie i darwinistycznie przypisuje profesorowi „dziedziczne skłonności do przestępstwa”, nie wspominając przy tym dokładnie o jego zbrodniczych przodkach.

Od wczesnej młodości Moriarty objawiał zdolności matematyczne. W wieku 22 lat opublikował traktat matematyczny na temat dwumianu Newtona („A Treatise on the Binomial Theorem”), który przyniósł mu europejską sławę. W wieku 30 lat był profesorem jednego z mniejszych brytyjskich uniwersytetów.

„Napoleon zbrodni”

Rennison wywodzi, że Moriarty stanął na czele zorganizowanej grupy przestępczej, zajmującej się m.in. morderstwami i rabunkami na zlecenie, nie rezygnując z kariery naukowej. Wiele popełnionych przez jego organizację zbrodni pozostawało niewykrytych lub zostało uznanych przez policję za nieszczęśliwe wypadki.

No właśnie, tylko Sherlock Holmes nie dał się zwieść i konsekwentnie ujawniał tajemnicę jego gangu. W wielu utworach pojawia się motyw walki detektywa z „Napoleonem zbrodni”, jak pompatycznie ochrzcił Moriartego Conan Doyle.

Dwa razy dochodzi do bezpośredniego spotkania Holmes-Moriarty. Pierwsze spotkanie ma charakter wrogiej, ale eleganckiej dyskusji dwóch dżentelmenów. Jednak podczas drugiego (w opowiadaniu „Ostatnia zagadka”), gangus z detektywem, po bójce, spadają z wodospadu Reichenbach w Szwajcarii.

Na ekranie w postać wcielił się m.in. Jared Harris i Lionel Atwill. Natomiast jedną z najpopularniejszych serialowych ról Moriartego odegrał Andrew Scott w „Sherlocku”.



Scott za rolę Moriartego, nihilisty i geniusza-dowcipnisa, dostał nagrody BAFTA oraz IFTA Film & Drama



LUKSUS PRZYNALEŻY RZĄDZĄCYM, NIEZALEŻNIE OD CZASÓW I USTROJÓW

Warszawskie luksusy elit socjalizmu: Polska tylko dla wybranych

Ciąg dalszy ze str. 9

Całkiem nowy rodzaj mieszkaniowego luksusu zaszerwowali sobie komunistyczni rządzący w latach 80., kiedy w Wilanowie powstała tzw. zatoka czteronych świń, kilkanaście bloków z najgorętszymi nazwiskami w Polsce (Jerzy Szmajdziński, Janusz Zemke, Aleksander Kwaśniewski, Leszek Miller). O miejscu głośno zrobiło się w momencie, gdy premierem został Józef Oleksy.

Oficjalnie pytano, jak to możliwe, że 113-metrowe mieszkanie, warte ok. 2 mld zł, udało mu się wykupić jedynie za 18 mln. Jeszcze w 2006 r. z inicjatywy ABW prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie lokali przy ul. Wiktorii Wiedeńskiej i ul. Marconich, które w latach 1996-1998 zostały wykupione

od gminy po cenach znacznie odbiegających od rynkowych, m.in. przez Kwaśniewskiego i Millera. Dwa lata później zapadła decyzja o umorzeniu śledztwa - w przypadku 41 mieszkań z braku dowodów, a w przypadku czterech z powodu przedawnienia karalności.

Cyrano w aucie

Kto pamięta życiorys i polityczną karierę tow. Bolesława Bieruta, zdziwi się zapewne, że był on wielkim fanem motoryzacji. Luksusy z niej płynące rekompensowały mu zapewne inne sfery życia. W jego garażu - jak dowodzą historycy - stało wiele aut, m.in. Mercedes 770 Grosser, Austin Six, ponadto kabriolet Buick i samochód pancerny. Specjalnie dla niego sprowadzono ze Stanów Cadillac. Artur Zawodny, podróżnik i ongiś sąsiad Bieruta, wspominał:

„Bardzo często miałem go okazywać widywać, jak poruszał się autem Studebaker, które zapewne dostał ze Stanów Zjednoczonych. Było to dwuosobowe auto zwracające na siebie dużą uwagę”.

Pasja Bieruta błędnie przy namietnościach Cyrankiewicza. Premier był stałym bywalcem Targów Motoryzacyjnych w Poznaniu. Już w 1961 r. Cyrankiewicz, wielbiciel brytyjskich Jaguarów, zachwyił się modelem E-Type i nakazał jego zakup. W kolejnych latach z polecenia Józefa Cyrankiewicza na użytek Urzędu Rady Ministrów zostały zakupione co najmniej dwa kolejne Jaguary - zielony czterodrzwiowy Sedan oraz wystawiony na zbliżającą się warszawską aukcję Jaguar Mark X. W książce pojazdu Urzędu Rady Ministrów widnieje on jako pierwszy właściciel auta.

Od 1963 r. Mark X był używany w kręgach władzy. Wiadomo niemal na pewno, że jednym z głównych użytkowników samochodu był premier Cyrankiewicz, szczególnie że w owym czasie często widywano go za jego kółkiem na ulicach Warszawy.

Wygodnie i dostojnie

Motoryzacyjną pasją dotknięty był również tow. Edward Gierek, choć w nieco inny sposób niż jego poprzednicy. Oto w 1978 r. do Polski trafił z oceanu Cadillac Fleetwood. Powód był prosty: był częścią planu ewakuacyjnego, który po wydarzeniach radomskich dwa lata wcześniej zakładał wywiezienie sekretarza z niebezpiecznego terenu i zapewnienie mu bezpieczeństwa. Auto było opancerzone kevlarem, wyposażone w niezbedny



Kolejka w latach 80.
Partijny establishment
w nich nie stał - kupował
w sekretnych sklepach
„za żółtymi firankami”

sprzęt i cenę. Kosztowało ok. 100 tys. dol. (Średnia cena ówczesnego fiata 125p wynosiła 2 tys. dol.). Cadillac miał fałszywe tablice rejestracyjne, flagi pobokach i kierowcę w mundurze podoficera amerykańskiej piechoty morskiej. Wszystko po to, by dobrze kojarzył się Polakom.

Zresztą władza lubiła jeździć wygodnie i dostojnie. Na ulicach Warszawy widziano najpierw Chevrolety i potężne rosyjskie Zisy, potem nadeszła era Mercedesów, a w latach 70. dygnitarze przesiedli się do Peugeotów, owoców umów polsko-francuskich Edwarda Gierka. „Ochrona osobista rozporządza najszybszymi samochodami, sowieckimi Zisami i Ziłami, amerykańskimi Chevroletami. Jeżdżą z Bierutem wszędzie - zeznawał Józef Świątło. - Samochody ochrony z przodu i z tyłu. A w nich ciemno ubrani agenci, u których broni nie widać. Mają tylko na kolanach walizeczki. Jak pudełka klarnetowe. Nie muszą z nich wyjmować swoich automatycznych karabinów maszynowych, bo futerały robione w Sowietach są tak spreparowane, że można z nich strzelać bez wyjmowania broni”.

Oczy Stalina

Jednym z kolejnych przywilejów komunistycznej władzy były luksusowe kobiety. W jego przypadku kilka. Z najważniejszą - Niną Andrycz. Popularna

aktorka przez niemal 20 lat była żoną premiera Józefa Cyrankiewicza. „Póki mnie słuchał, może i rządziłam. Na początku znajomości miał bajeczną, hollywoodzką urodę. Oka nie można było od niego oderwać. Póki mnie słuchał, to wyglądał dobrze. Kiedy zrozumiał, że nie urodzę dziecka, zaczął popijać i przestał słuchać. Gdybym urodziła, nasze małżeństwo przetrwałoby do grobowej deski. Jestem tego pewna. Ale ja rodziałam rolę i to mi wystarczyło” - opowiadała Nina Andrycz w rozmowie z „Newsweekiem”.

Aktorka posługiwała się wizytówkami z napisem „Madame Józef Cyrankiewicz”, ale unikała polityki. Do legendy PRL-owskich obyczajów przeszła jej „urwanie się” z uroczystej kolacji u Józefa Stalina. „Cała delegacja od obiadu do wieczora drżała, Berman zemdlał, pewnie myśleli, że zaraz pojedą na Sybir, a wódz wszechświatowego proletariatu tylko powiedział:

- Widać, że ta kobieta bardzo kocha swoją pracę.

- O tak! - wykrzyknął mój mąż. - Uwielbia!” - wspominała gwiazda, która od zachwyconego Stalina otrzymała w prezencie wspinałkę futro z norek. A od Cyrankiewicza 170-metrowe mieszkanie z wygodami w al. Róż.

„Ekscentryczność Cyrankiewicza objawiała się także w drobiazgach. Podczas sejmowych

przemówień popijał tonik Schweppes - napój wówczas niemal nieosiągalny dla zwykłego obywatela. Bywał w Hotelu Europejskim, gdzie spotykała się artystyczna elita, a jego styl życia coraz bardziej przypominał dzisiejszą kulturę celebrycką.

Mimo to długo uchodził za „ludzkiego komunistę” - inteligentnego, błyskotliwego, odstającego od topornych partyjnych aparatczyków. Jego luksus drażnił, ale był bardziej wyrafinowany niż ostentacyjny” - pisze Katarzyna Kaźmierczak-Milewska na stronie kronikidziejow.pl.

Luksus nie dla każdego

Warszawa była miejscem największych komunistycznych przywilejów. To tutaj miesi się np. najbardziej rozbudowany resortowy system opieki zdrowotnej. W 1951 r. otwarto Centralny Szpital Kliniczny MSW na Mokotowie. Zastosowano w nim m.in. ogrzewanie podłogowe oraz tzw. oświetle-

Warszawie przy ul. Mokotowskiej otwarty został w miesiącu marcu nowy sklep zamknięty, mnożąc tym samym liczbę słynnych »sklepów za firankami«, będących przedmiotem szczególnej sympatii mieszkańców stolicy (...). A cóż bardziej potrzebne jest narodowi budującemu socjalizm, jak: spokój, równowaga ducha i ułatwiający życie radosny uśmiech na twarzy”.

Śmiech to zdrowie

Wedle dokumentów z 1956 r., odnalezionych przez historyka Marcina Zarembe, kierownictwo PZPR zdecydowało w 1956 r.: „Zlikwidować prawo do korzystania z mebli i urządzeń domowych na koszt państwa i do utrzymywania pracowników domowych na etatach resortów; wprowadzić odpłatność przy wyjazdach na urlopy za granicę; znieść pokrywanie kosztów utrzymania mieszkania; ograniczyć liczbę aut przydzielonych do dyspozycji z dwóch do jednego; zaniechać

DLA WIĘKSZOŚCI OBYWATELI CODZIENNOŚĆ BYŁA PEŁNA NIEDOBORU, PROWIZORKI, KOMBINOWANIA I NIEKOŃCĄ- CYCH SIĘ KOLEJEK

nie kopułowe sal operacyjnych. W momencie otwarcia CSK liczył 13 jednostek organizacyjnych i stał się najbardziej luksusowo wyposażonym miejscem szpitalnym w Polsce. Od 1972 r. opieką CSK objęto wszystkich członków PZPR. Działania szpitala były koordynowane z działalnością lecznicy rządowej na Emilii Plater. Jej oficjalna nazwa brzmiała: „Specjalna rządowa lecznica dla ministrów, posłów, senatorów (od 1989), emerytowanych naukowców i zagranicznych dziennikarzy”. Jej działalność skończyła się 1 stycznia 1999 r., zamykając tym samym pełen tajemniczych zdarzeń okres.

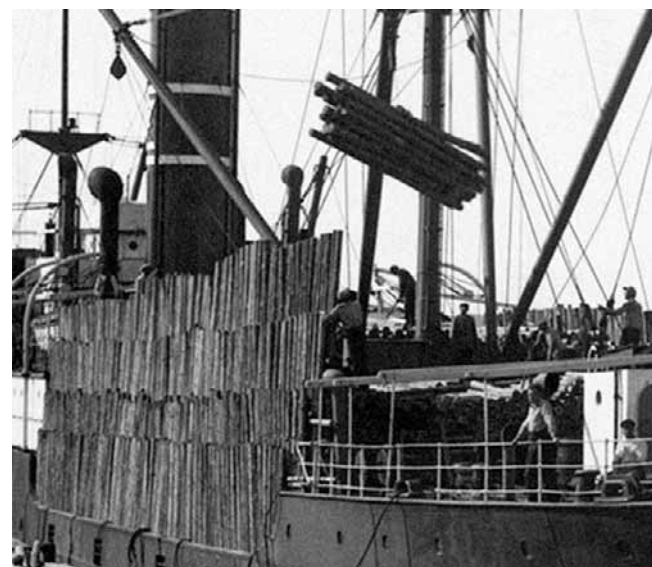
Stolica Polski była też centrum najbardziej skomplikowanego systemu dystrybucji luksusowych dóbr w postaci sklepów. Jego symbolem były tzw. konsumy, nazywane często sklepami „za żółtymi firankami”, gdzie funkcjonariusze reżimu mogli się zaopatrywać, omijając zwykłą sieć sklepów. Wojnę z systemem konsumów zaczął już w październiku 1956 r. „Po Prostu”, jednak system wewnętrznego handlu, ukrytego przed ludźmi, istniał do końca PRL-u. Do 1989 r. istniały sklepy przeznaczone dla mundurowych, specjalne stolówki dla aparatczyków w siedzibach komitetów miejskich czy wojewódzkich, punkty towarowe w sieci komitetów partii. W połowie lat 50. tak pisał Krzysztof Teodor Toeplitz: „W

dotychczasowej praktyki wydawania bezpłatnych biletów na premiery teatralne i kinowe”.

Skoro już jesteśmy przy kulturze, to władza komunistyczna wytworzyła w Warszawie charakterystyczny obrót konsumpcji kultury. Na ulicy Czackiego działał Teatr Kwadrat, nieformalna scena, chętnie odwiedzana przez co bardziej łaknących rozrywki towarzyszy. Teatr powstał w 1974 r. z inicjatywy Komitetu ds. Radia i Telewizji i prezentował repertuar farsowy i komediowy, podobnie jak Teatr Syrena z ul. Litewskiej. Szeffowie Syreny (m.in. Jerzy Jurandot, Kazimierz Rudzki, Janusz Warnecki) przekształcili scenę w miejsce relaksu i odpoczynku dla strudzonych włodarzy kraju. Modne tu były podkaszane tańce i dowcipy wokół tematów męsko-damskich.

Najzabawniej towarzysze śmiali się jednak podczas zamkniętych „Podwieczorków przy mikrofonie”, cyklicznej audycji nagrywanej i transmitowanej przez radio od 1968 r. z warszawskich restauracji, najczęściej Stolicy. W stałym punkcie audycji - „Wiadomościach z kraju i ze świata”, parodii oficjalnej PRL-owskiej propagandy - Andrzej Rumian pozwał sobie nawet na delikatne uszczypnięcia dostojnych gości. Jak twierdzą historycy, bywający na „Podwieczorkach” Cyrankiewicz śmiał się do rozpuku.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP



Wrzesień 1932 r. Załadunek drewna w porcie gdyńskim z przeznaczeniem do Anglii

Polskie lasy były łakomym kąskiem już przed wojną

Socjalistyczny „Robotnik” w nr 43 z 10 lutego 1937 r. szczerze sypnął kryminaliami. Na str. 6 prócz doniesień o krwawej bójce na chrczinach na ulicy Pańskiej 5 i uniewinnieniu technika dentystycznego nazwiskiem Pęski, oskarżonego o spowodowanie śmierci (przez nieostrożność) swego kuzyna, znalazł się też tekst „Wielka afera na szkodę Dyrekcji Lasów Państwowych”.

Przytoczmy go w całości, bowiem do utworzonej w latach 20. XX. instytucji, która scentralizowała zarząd nad lasami państwowymi, polskie drewno było w II RP eksportowane do ponad 20 krajów, a pod względem wartości było na pierwszym miejscu, przed węglem i naftą. Już w 1926 r. gazety donosiły, że LP do państwowej kasy wpłaciły 5,5 mln zł, czyli o 64 proc. więcej niż początkowo zakładano. W 1937 r. do Skarbu Państwa wpłata z LP była o 15 mln zł wyższa niż rok wcześniej.

„Ostatnio wykryto wielką aferę kaucyjną na szkodę Dyrekcji Lasów Państwowych. W aferę za mieszaną jest b. inspektor okręgowy budowniczy m. Warszawy Konstanty Srokowski, mjr. Witold Zawadzki, jego brat Bolesław Zawadzki oraz pośrednik Salomon Frydman. Zawadzcy w porozumieniu z Frydmanem zawarli transakcję z D.L.P. nabycia terenów leśnych w Puszczy Białowieskiej, wartości z górą pół miliona złotych. Przystępując do transakcji, aferzyści nie zamierzali z góry płacić pieniędzy.

Egzekucja należności

Transakcję zawarto w ten sposób, że D.L.P. miała otrzymywać pieniądze w miarę wyrębu lasu, zaś na zabezpieczenie należności zapisano kaucję na majątku Marki hip. 10, który został oszacowany przez biegłego Srokowskiego na 200.000 złotych, na majątku Kawenczyn, raz na gruntach przyległych. Kiedy stworzona ad hoc przez aferzystów spółka handlowa „Rettel” nie wywiązywała się z przyjętych na siebie zobowiązań, D.L.P. przystąpiła do egzekucji należności. Wtedy wyszło na jaw, że łączna wartość majątków oszacowanych przez Srokowskiego na sumę około pół miliona złotych, nie wynosi nawet 20.000 złotych.

Kierunek: Ameryka

W tych warunkach D.L.P. złożyła skargę do Urzędu Prokuratora. D.L.P. jednocześnie zaskarżyła Marka Chaimowicza i Eliasza Płachowskiego, którzy również przy pomocy Srokowskiego nabyli las do wyrębu, udzielając fikcyjnej kaucji. Ciekawym jest, że D.L.P. jeszcze przed złożeniem skargi do prokuratora otrzymała kilkakrotnie anonimowe listy, informujące, że firma „Rettel” jest oparta na oszustwie i że wspólnicy nie mają zamiaru płacić.

W toku śledztwa Płachowski i Chaimowicz zbiegli do Ameryki Południowej i są ścigani listami gończymi. Srokowski, Zawadzcy i Frydman zostali postawieni w stan oskarżenia”.

opr. zar (srótytuły od redakcji)

weekend W KINIE

OPOLE, OLESKA 45,
KINO MEDUZA.PL



26.06.2026 - Noc Kultury

DOBRE SIĘ KLAMIE W MIŁYM TOWARZYSTWIE

reż. Paolo Genovese / Włochy 2016 / 97 min. - 10-LECIE FILMU

Siedmiorgo długetni przyjaciół spotyka się na kolacji. Dla urozmaicenia wieczoru rozpoczynają zabawę polegającą na dzieleniu się między sobą treścią każdego SMS-a, e-maila lub rozmowy telefonicznej, jakie otrzymują w trakcie spotkania. **godz. 18:00;**

W INNYM ŚWIECIE

reż. Riccardo Milani / Włochy 2024

Przed nauczycielem szkoły podstawowej Michele Cortese zdaje się otwierać nowe życie. Po 35 latach nauczania w miejskiej dzielnicy, przeprowadza się do stolicy Włoch do odległej sielskiej wioski Rupe w Parku Narodowym Abruzzi. **godz. 18:00**

KRÓTKA HISTORIA O MIŁOŚCI

reż. Ludovica Rampoldi / Włochy 2025 / 98 min. - przedpremiery

To historia dwóch par. Trzydziestoletniej Lei i Andrei oraz pięćdziesięcioletniej Rocci i Cecii. **godz. 18:00**

FOLLEMONTE. W TYM SZALEŃSTWIE JEST METODA

reż. Paolo Genovese / Włochy 2025 / 98 min.

O międzyлюдzkich relacjach oraz o tym, co nas siedzi, w swoim nowym filmie opowiada twórca wielkiego hitu „Dobrze się kłamię w miłym towarzystwie” Paolo Genovese. **godz. 20:00**

SZCZĘŚLIWY LAZZARO

reż. Alice Rohrwacher / Włochy, Szwajcaria, Francja, Niemcy 2018 / 125 min.

Koncentruje się wokół spotkania Lazzaro, chłopaka tak pocziwego, że często brany jest za pomylicia, z pięknoduchem Tancredim, młodym szlachcicem o nad wyraz wybujałej wyobraźni. **godz. 20:00**

O CZYM SOBIE NIE MÓWIAMY

reż. Gabriele Muccino / Włochy 2026 / 114 min. - przedpremiery

Pasjonująca opowieść o związkach, o tajemnicach, tłumionych emocjach i niebezpiecznych pragnieniach. **godz. 20:00**

27.06 – 2.07.2026

OJCZYŻNA

reż. Paweł Pawlikowski / Francja, Niemcy, Polska, Włochy 2026 / 82 min.; **godz. 17:00**

KONIEC IMPREZY

reż. Antony Cordier / Francja 2025; **godz. 19:00;**

WYPADEK FORTEPIANOWY

reż. Quentin Dupieux / Francja 2025 / 88 min. **godz. 19:00**

ROBIN HOOD: KONIEC LEGENDY

reż. Michael Sarnoski / USA 2026 / 123 min.; **godz. 19:00**

27-28.06 PORANKI DLA DZIECI

NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPEK 3...

Polska, Portugalia 2026; **godz. 10:00, 11:00, 12:00**

MISS MOXY. KOCIA EKIPA

reż. Vincent Bal, Wip Vermoort; **godz. 10:00**

MAŁA AMELIA

reż. Mailys Vallade, Liane Cho Han; **godz. 12:00**

CHŁOPIEC NA KRAŃCACH ŚWIATA

reż. Grzegorz Waclawek, Marta Szymańska / Polska, Kanada, Hiszpania 2025; **Godz. godz. 10 i 12:00**

MAMY DLA WAS 4 POJEDYNCZE ZAPROSZENIA

do kina Helios w C.H. Solaris w Opolu. Żeby zdobyć jedno z nich, należy wziąć udział w naszym konkursie. Oto jego zasady: Należy wysłać SMS o treści helios.Imię i nazwisko na numer 7303,

koszt 3,69 zł z VAT W odpowiedzi otrzymasz pytanie konkursowe. Wygrywają 4 osoby, które odpowiedzą na nie w najciekawszy sposób poprzez wysłanie SMS-a zwrotnego. Koszt SMS-a

Nowa Trybuna Opolska
Czwartek, 25.06.2026

zwrotnego 3,69 zł z VAT Zgłoszenia przyjmujemy do godz. 13, na odpowiedzi czekamy do godz. 15:00

Regulamin na nto.pl/helios_regulamin



FOT. HELIOS

Nocą kino jest najlepsze: przed nami Noc Kultury!

Noc Kultury w Opolu to moment, kiedy miasto zamienia się w scenę - pełną światła, dźwięków, zapachów i historii. A jedną z najbardziej klimatycznych scen tego wieczoru będzie Kino Meduza. W tym samym czasie Kino Helios zaprasza na Maraton Horrorów.

W tym roku Kino Meduza zaprasza do wspólnego świętowania Nocy Kultury w rytmie włoskiego kina. Już jutro (piątek, 26 czerwca) czeka na nas sześć wyjątkowych seansów, trzy sale kinowe i podróż przez gatunki, emocje i opowieści, które zostają na długo po wyjściu z sali.

Będą filmowe emocje, trochę śmiechu, trochę wzruszeń i historie o relacjach, sekretach oraz miłości. Świętować będziemy też 10-lecie filmu „Dobrze się kłamię w miłym towarzystwie” - jednego z tych tytułów, po których rozmowy trwają długo po seansie. Do tego dwa pokazy przedpremierowe: „Krótka historia o miłości” oraz „O czym sobie nie mówimy”.



FOT. MATERIAŁY DYSTRYBUTORA

„Dobrze się kłamię w miłym towarzystwie”: Noc Kultury w kinie Meduza.

Kino Helios

Także w piątek, o godz. 23.00, w Kinie Helios rozpocznie się maraton horrorów. Na początek pierwsza przerażająca pre-

miera tego wieczoru, „RYTUAŁ LILY”! Po krótkiej przerwie, trzymającą w obesznej napięciu, przedpremierowy pokaz filmu „LALKA”.

Dalej będzie jeszcze mocniej, bo kolejną premierą tej nocy będzie „KRWAWY POŁOWANIE” i na koniec „POŚWIĘCENIE”.

OPOLE, C.H. SOLARIS, PL. KOPERNIKA 17; C.H. KAROLINKA, UL. WROCŁAWSKA; WWW.HELIOS.PL



MINIONIKI I STRASZYDŁA

Animowany / Komedya / Przygodowy

Tozuchwała, absurdalna historia o tym, jak Minionki podbiły Hollywood, zostały gwiazdami filmowymi, następnie straciły wszystko, uwinoliły straszdyła, aby ostatecznie zjednoczyć siły, aby spróbować ocalić planetę przed chaosem, który same wywołały. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 10:05, 12:10, 15:15, 17:30; sobota, niedziela - 10:45, 13:00, 15:15, 17:30; **C.H. Karolinka pozostałesale:** piątek - 10:10, 12:20, 14:30, 16:45; sobota, niedziela - 10:10, 12:15, 14:30, 16:45

ZAPROSZENIE

Komediodramat

Pewnego wieczoru Joe i Angela zapraszają na kolację parę tajemniczych sąsiadów, swobodnie i przyjacielsko rozmawiają, zaczyna zmieniać się w pełną dwuznaczność grę. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 19:20; sobota - 20:15; niedziela - 18:00; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 20:15

CHŁOPIEC NA KRAŃCACH ŚWIATA

Animowany / Familijny

Bracia Omui i Mikko wraz z psem Telą opuszczają swoje nadmorskie miasteczko i ruszają w nieznaną. Celich misji jest jasny - uratować duszę ich siostry, Kimi, którą przejęła Sadumea - legendarny postrach mórz. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 10:10, 14:20, 16:45; sobota - 13:15, 16:45; niedziela - 13:45, 16:40;

SUPERGIRL



FOT. KINO HELIOS

„Krwawe polowanie” w maratonie horrorów w kinach Helios.

Fantasy / Akcja

Kiedy nieoczekiwany i bezwzględny przeciwnik atakuje niebezpiecznie blisko domu, Kara Zor-El, znana też jako Supergirl, niechętnie łączy się z zaskakującym towarzyszem w pełnej przygodzie, międzygalaktycznej podróży w poszukiwaniu zemsty i sprawiedliwości. **Seanse: C.H. Solaris:** dubbing - piątek, sobota, niedziela - 11:00, 13:30, 18:30; napisy - piątek, sobota, niedziela - 16:00, 21:00 **C.H. Karolinka Dream:** napisy - piątek, sobota, niedziela - 16:00, 21:00; **pozostałesale:** dubbing - piątek - 12:00, 18:00; sobota, niedziela - 11:45, 17:30; napisy - piątek - 20:30; sobota, niedziela - 15:00, 20:00

TOYSTORY 5

Animowany / Komedya / Przygodowy

Buzz, Chudy, Jessie i reszta ekipy mają trudne zadanie, gdy przychodzi im zmierzyć się z zupełnie nowym zagrożeniem. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 10:30, 13:00, 15:30, 17:00; sobota - 10:30, 11:10, 13:45, 15:30, 17:00; niedziela - 10:30, 11:10, 13:10, 14:30, 17:00; **C.H. Karolinka Dream:** piątek - 13:30, 17:40; sobota, niedziela - 15:15, 17:45; **pozostałesale:** piątek - 10:30, 13:00, 15:30; sobota, niedziela - 10:00, 12:30

BACKROOMS. BEZ WYJŚCIA

Horror / Science fiction

Gdzieś obok naszego świata istnieje inny, równoległy, niekończący labirynt poziomów pustych korytarzy. Młodzi się, by tam nie trafić. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 12:30, 14:10, 18:00, 20:30; sobota - 11:20, 14:00, 16:15, 18:45, 21:45; nie-

dziela - 14:00, 16:15, 18:45, 21:15; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 11:00, 16:00; **pozostałesale:** piątek - 19:00, 21:30; sobota, niedziela - 17:15, 19:00, 21:30

DZIEŃ OBJAWIENIA

Science fiction

Gdybyś dowiedział się, że nie jesteś sam, gdyby ktoś ci to udowodnił, czy byś się przestraszył? Universal Pictures z dumą przedstawia nowy film autorstwa Stevena Spielberga. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 16:30, 19:45; sobota, niedziela - 11:30, 19:45; **C.H. Karolinka Dream:** piątek - 11:45; sobota, niedziela - 12:00; **pozostałesale:** piątek - 17:50, 21:00; sobota, niedziela - 19:45

MANDALORIAN & GROGU

Fantasy / Przygodowy / Akcja

Kielkująca Nowa Republika pragnie ochronić wszystko, o co walczyła Rebelia. Wieruje więc legendarnemu łowcy nagród, Mandalorianiną Din Djarina (Pedro Pascal) i jego młodemu podopiecznemu Groggu. **Seanse: C.H. Solaris:** sobota, niedziela - 19:30;

OJCZYŻNA

Dramat

„Ojczyzna” opowiada o relacji między Thomasem Man-nem, laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, a jego córką Eriką - aktorką i pisarką. Akcja rozgrywa się w szczytowym okresie zimnej wojny. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 21:50; sobota - 21:30; niedziela - 20:40

STRASZNY FILM

Horror / Komedya

Stala ekipa znów znalazła się na celowniku mordercy. **Seanse: C.H. Solaris:** dubbing - piątek - 14:45; sobota - 14:40; niedziela - 11:45; napisy - piątek - 19:00, 21:25; sobota - 19:00; niedziela - 19:00, 21:30; **C.H. Karolinka Dream:**

napisy - piątek - 18:30; sobota - 18:45; niedziela - 18:45, 21:00; **pozostałesale:** dubbing - sobota - 10:20; sobota, niedziela - 10:40; napisy - piątek - 15:15; sobota - 15:40

OBSEJJA

Horror

Nieśmiały Bear nie potrafi wyznać uczuć swojej przyjaciółce z dzieciństwa, Nikki. Zamiast tego, trochę dla żartu, a trochę nie, kupuje w sklepie z antykami zabawkę, która ma spełniać jedno życzenie. **Seanse: C.H. Karolinka Dream:** piątek - 20:45; **pozostałesale:** piątek - 12:40, 17:20; sobota - 13:00, 18:00, 20:30; niedziela - 13:00, 18:00, 20:40

ROBIN HOOD: KONIEC LEGENDY

Thriller / Przygodowy

Robin Hood, który dotychczas żył w bandy - naczynach przemocy, krwią i cierpieniem - pogodził się z tym, że każda kolejna bitwa może być jego ostatnią. Jednak los pisze dla niego inny scenariusz. **Seanse: C.H. Karolinka pozostałesale:** piątek - 14:40; sobota, niedziela - 14:20

MARATONY

MINIMARATON SUPERMAN I SUPERGIRL

Fantasy / Akcja

Na początek pierwszy, wielokrotnie, pełnometrażowy film fabularny DC Studios. „SUPERMAN”! Po chwili przerwy, premierowo „SUPERGIRL”! Milly Alcock gra w nim podwójną rolę Supergirl i Kary Zor-El. Kiedy nieoczekiwany i bezwzględny przeciwnik atakuje niebezpiecznie blisko domu, Kara Zor-El, znana też jako Supergirl, niechętnie łączy się z zaskakującym towarzyszem w międzygalaktycznej podróży.

Bardzo surowa kara dla czeskiej gwiazdy tenisa ziemnego

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Czeska tenisistka Marketa Vondrousova, która wygrała Wimbledon w 2023 roku, została zawieszona na cztery lata.

To efekt tego, że w grudniu odmówiła przekazania próbek do kontroli antydopingowej podczas testu przeprowadzonego poza zawodami w jej domu.

26-letnia Czeszka, która wygrała Wimbledon w 2023 roku, przyznała, że na jej decyzję wpłynęły „miesiące stresu fizycznego i psychicznego”, a ponadto pojawiły się obawy o jej bezpieczeństwo.

W kwietniu Marketa Vondrousova napisała na Instagramie, że przestraszyła się, gdy późnym wieczorem inspektor antydopingowy podszedł do jej drzwi, „nie przedstawiając się poprawnie i nie stosując się do protokołu”.

Zawodnicy mają obowiązek rejestrować swoje miejsce pobytu przez określoną godzinę każdego dnia, aby władze mogły przeprowadzić testy antydopingowe poza zawodami.

Niezależny trybunał rozpatrzył twierdzenia Vondrousovej, a także zeznania urzędnika kontroli antydopingowej, który próbował przeprowadzić test.

Trybunał stwierdził, że dowody nie stanowią „żadnego przekonującego uzasadnienia” dla odmowy poddania się testowi przez 122. tenisistkę na świecie.

Zawieszenie Vondrousovej zakończy się 21 czerwca 2030 roku.

W trakcie trwania zawieszania Czeszka nie może grać, trenować ani uczestniczyć w żadnych wydarzeniach organizowanych lub zatwierdzonych przez ITF, WTA, ATP, turnieje Wielkiego Szlему ani żadnego związku krajowego. ©©

Uni Opole odkrywa kolejne kadrowe karty



Uxue Guereca (z prawej) nie będzie dalej występować dla Uni Opole. W drużynie zostaje natomiast jej kapitan, atakująca Katarzyna Zaroślińska-Król (z lewej)

Wiktor Gumiński
wguminski@nto.pl

Po historycznym sezonie w wykonaniu Uni Opole, sporo siatkarek pozostanie w drużynie. Klub ogłosił już nazwiska dwóch nowych zawodniczek.

Barwy klubu z Opola w kolejnych rozgrywkach reprezentować będą przyjmujące Daria Wieczorek (ostatnio SMS PZPS Szczyrk) oraz Ukrainka Andriana Pavlyk (VK Bukovynka).

Ogólnie na tej pozycji będziemy oglądać w Uni komplet nowych zawodniczek, ponieważ z klubu odeszły wszystkie zawodniczki zagraniczne. Meksykanka Uxue Guereca będzie kontynuować karierę w Stanach Zjednoczonych, Szwedka Hanna Hellvig ma w planach przestawienie się na siatkówkę plażową, a ponadto nowych wyzwań będzie szukać też Amerykanka Elan McCall.

Dla Uni dłużej nie będzie już również występować amerykańska rozgrywająca Maggie Speaks, która większość poprzedniego sezonu straciła z powodu poważnej kontuzji nogi. Zdecydowała się ona na powrót do ojczyzny.

Już oficjalnie wiadomo natomiast, że w klubie pozostaje kilka bardzo ważnych ogniw. Jego trenerem nadal będzie Bartłomiej Dąbrowski. W prowadzeniu zespołu nadal pomagać mu będzie Filip Brzeziński.

Kapitanem drużyny cały czas będzie atakująca Katarzyna Zaroślińska-Król. Drugą z zawodniczek Uni na tej pozycji będzie z kolei ciągle Iga Kępa.

Klub z Opola poinformował już także, że jego barwy nadal reprezentować będą libero Klaudia Łyduch, rozgrywająca Virginia Mulka oraz środkowa Natalia Kecher.

Według naszych informacji, przygodę z Uni kontynuować powinny także Gabriela Makarowska-Kulej (rozgrywająca), Katarzyna Połec (środkowa) oraz Julia Piotrowska (libero).

Dzięki wywalczeniu w minionym sezonie brązowego medalu mistrzostw Polski, pierwszego w historii opolskiego klubu, w najbliższych miesiącach Uni będzie rywalizować już nie tylko w Tauron Lidze, ale również w Lidze Mistrzyń.

Niezależnie od wszystkiego, czeka nas fantastyczna przygoda. Dziewczyny, które nigdy wcześniej nie występowały na takim poziomie zbiorą gigantyczne doświadczenie, a Stegu Arena przynajmniej trzykrotnie będzie miejscem wielkiego święta siatkówki. Nie boimy się nowych wyzwań - powiedział Maciej Kochański, prezes Uni Opole. ©©

Zawodniczka klubu z Dobrzewa Wielkiego trzykrotną mistrzynią Polski

Wiktor Gumiński
wguminski@nto.pl

Przedstawicielki Gwiazdy Dobrzeń Wielki znakomicie spisały się podczas mistrzostw Polski seniorów w skokach na trampolinie.

Najwięcej medali wywalczyła Weronika Antoszczyk, która zdobyła ich aż trzy, i to wszystkie koloru złotego. Ta zawodniczka, będąca również reprezentantką Polski i mająca już na swoim koncie sukcesy na arenie międzynarodowej, podczas rozgrywanych w Elku mistrzostw kraju nie miała sobie równych nie tylko w konkursach indywidualnym i drużynowym, ale także w skokach synchronicznych.

W ostatniej z wymienionych konkurencji, po krążek z najcenniejszego kruszcu sięgnęła ze swoją klubową koleżanką Pauliną Wójcik.

Skład złotej drużyny gwiazdy, obok wspomnianych Weroniki Antoszczyk i Pauliny Wójcik, tworzyły jeszcze natomiast Helena Wróbel oraz Zofia Wróbel. ©©

Klub Gwiazda Dobrzeń Wielki, od 2009 roku będący licencjonowanym członkiem Polskiego Związku Gimnastycznego, specjalizuje się w szkoleniu dzieci i młodzieży w sportach gimnastycznych. Jego celami są: rozpowszechnianie i propagowanie kultury fizycznej i sportów gimnastycznych na Opolszczyźnie, rozwijanie prawidłowych postaw poprzez aktywny udział w zajęciach, obozach i zawodach sportowych czy też kształtowanie prawidłowych cech psychomotorycznych i zdrowych nawyków wśród dzieci i młodzieży.

Można w nim trenować: gimnastyczne skoki na trampolinie - indywidualnie (konkurencja olimpijska), synchroniczne skoki na trampolinie, skoki na ścieżce akrobatycznej - tumbling i skoki na podwójnej mini trampolinie - DMT.

Do tej pory jego reprezentanci wywalczyli już łącznie ponad 500 medali na różnych zawodach ogólnopolskich i międzynarodowych. ©©



Zawodniczki Gwiazdy, na czele z Weroniką Antoszczyk (druga z prawej) świetnie spisały się w mistrzostwach Polski

Marciniak wyznaczony do prowadzenia kolejnego spotkania

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Szymon Marciniak został wyznaczony do prowadzenia meczu Egiptu z Iranem w grupie G mistrzostw świata - poinformowała FIFA. Będzie to drugi występ polskiego arbitra w tegorocznym mundialu.

Spotkanie, które rozegrane zostanie w Seattle w sobotę nad ranem czasu polskiego, będzie miało duży ciężar gatunkowy, gdyż Egipt z czterema punktami prowadzi w tabeli grupy G, a Iran

ma dwa i plasuje się na drugiej pozycji. Stawkę uzupełniają Belgia oraz Nowa Zelandia i wszystkie cztery ekipy mają szansę na awans do 1/16 finału.

Wcześniej w tegorocznych mistrzostwach świata Marciniak był sędzią potyczki Argentyny z Algierią (3:0) w pierwszej serii spotkań grupowych. Doszło w nim do kontrowersyjnej sytuacji, gdy arbitrzy, łącznie z VAR, nie zareagowali na wejście Lionela Messiego w łydkę Aissy Mandiego. Zdania na temat interpretacji tego zagrania były po-



Szymon Marciniak pomaga wstać algierskiemu obrońcy Aissie Mandiemu po ataku Lionela Messiego na jego łydkę

dzielone, niektórzy eksperci uważali, że słynny Argentyńczyk mógł nawet zostać usunięty z boiska, a inni twierdzili, że główny rozjemca powinien przynajmniej obejrzeć zapis wideo.

Algierska federacja (FAF) złożyła w tej sprawie oficjalną skargę do FIFA. FAF wskazała również na incydent z 74. minuty, gdy Alexis Mac Allister trafił łokciem Ibrahima Mażę. Pomocnik po uderzeniu w twarz dłuższą chwilę leżał na murawie, lecz nie spotkało się to z reakcją ani sędziego

głównego ani asystenta VAR Tomasza Kwiatkowskiego.

Piłkarska centrala nie upubliczniła swojego stanowiska w sprawie decyzji polskich sędziów.

To trzeci turniej tej rangi w karierze Marciniaka, który sędziował także podczas mundialu w Rosji w 2018 i w Katarze w 2022 roku. Cztery lata temu prowadził finał, w którym Argentyna pokonała Francję w rzutach karnych. Łącznie był dotychczas arbitrem głównym w sześciu spotkaniach mistrzostw świata. ©©

Kulisy niezwykłego mundialu – szaleństwo i show w Toronto, a biletów ciągle brak

Jaromir Kruk z Toronto specjalnie dla Polska Press

PIŁKA NOŻNA. Przed turniejem w USA, Kanadzie i Meksyku wzbudzenie wywoływały informacje o cenach biletów. To jednak nie osłabiło popytu, a media znalazły sobie ciekawsze tematy.

Dwie godziny przed meczem Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej pod stadionem „BMO Field” ustawiała się ogromna kolejka. Wiele osób widzących ją z daleka miało nadzieję, że to grupa koników sprzedających bilety na spotkania finałów piłkarskich mistrzostw świata 2026, ale to... zupełnie przeciwieństwo, czyli osoby liczące, że ktoś im wejściówki sprzeda.

Dla Kanadyjczyków organizacja tak wielkiego wydarzenia sportowego jest powodem do dumy. Na stadionie BMO Field na mundialu 2026 zaplanowano 6 spotkań. Miejscowi zrobili, co w ich mocy, by poprawić wszelkie usterki na najmniejszej arenie tegorocznego turnieju.

Stewardzi nie zdążyli

Toronto, które ma doświadczenia z organizacji zawodów sportowych dużej rangi, stara się nie zaniedbać żadnych szczegółów. Kwestia bezpieczeństwa jest postawiona najwyższej, w dniu spotkań mundialu widać wszędzie służby po-



Chorwaccy kibice słyną z niezwykle żywiołowego dopingiu i silnego przywiązania do barw narodowych. Charakteryzują się gorącym, bałkańskim temperamentem

ządkowe. Policja przygotowała się niemal perfekcyjnie w kwestii organizacji ruchu w mieście, nieco gorzej wyglądało to pod stadionem, bo często kibiców, dziennikarzy, sponsorów w błąd wprowadzali słabo poinformowani stewardzi. A takich - niestety - nie brakowało, bo nie wszyscy zaangażowani do obsługi odbyli odpowiednią liczbę szkoleń.

Przy okazji spotkania Niemców z Wybrzeżem Kości Słoni-

wej do Toronto zleciało się mnóstwo niemieckich fanów. Ci, którzy nie nabyli biletów, oglądali swoich ulubieńców w strefach kibica bądź w pubach, restauracjach, a nawet w... dyskotekach, których w uznawanym za najbardziej wieloetniczne miasto świata Toronto nie brakuje.

Miejscowi, niczym Amerykanie, wiedzą, jak zarabiać na sporcie, na mundialu korzystają z doświadczeń choćby Toronto

Maple Leafs (hokej na lodzie), Toronto Raptors (koszykówka), Toronto Blue Jays (baseball), Toronto FC (piłka nożna).

Polska nostalgia

- Widowisko sportowe w Toronto to prawdziwe show, musi być dobra muzyka, jedzenie, inne atrakcje dla kibiców. Największą popularnością cieszy się hokej na lodzie, ale widać coraz bardziej siłę piłki nożnej. Dzisiaj w Kanadzie znacznie więcej

dzieci kopie piłkę niż gra w hokeja, a dobry występ reprezentacji Kraju w tym roku w finałach mistrzostw świata powinien jeszcze wzmocnić kopaną - mówi Grzegorz Sarek, kielczanin, który od lat przebywa w Toronto.

Polaków generalnie tu nie brakuje, mówi się, że w całej aglomeracji mieszka ich około 500 tysięcy. Dlatego mocno odczuwają absencję Biało-Czerwonych na mundialu.

- Pamiętamy przyjazd Orłów Górskiego do Toronto, słynną drużynę Kazimierza Górskiego, tutaj żyją starsze pokolenia naszych rodaków. Nie spada popularność Grzegorza Lata, Władysława Żmudy, Jana Tomaszewskiego, Henryka Kasperczaka, z późniejszych kadr na mundialu Zbigniewa Bońka czy Włodzimierza Smolarka. Dzisiaj możemy pomarzyć o takich sukcesach, ale trudno przeboleć fakt, że nie awansowaliśmy teraz do finałów - mówi Andrzej Masternak, od lat mieszkający w Toronto, z racji koligacji rodzinnych fan Pogoni Szczecin i Korony Kielce, a także ŁKS Łągów, który kiedyś robił furorę w 3. lidze.

Została dobra zabawa

Nasi rodacy z nutką zazdrości patrzyli na Chorwatów, którzy opanowali Toronto w przeddzień spotkania ich ekipy z Panamą. Tutejsza chorwacka społeczność przyjęła wspaniale rodaków z różnych zakątków

świata, dlatego komplet na „BMO Field” wybudowanym na finały mistrzostw świata U-20 w 2007 roku był pewny od wielu tygodni.

Mecz nr 200 w kadrze Vatreńskich rozegrał 40-Luka Modrić - jeden z kilku wiekowych artystów żegnających się z mundialami - po swym już piątym turnieju o mistrzostwo świata - na północnoamerykańskim turnieju.

A że i wynik był dla zespołu z Bałkanów korzystny - zabawa na trybunach była przednia. Widzowie nie przejmowali się w ogóle tym, że poziom był taki sobie, a gra Chorwatów daleka od polotu znanego z dwóch poprzednich edycji finałów mistrzostw świata...

A co nas wkrótce czeka?

Czwartek, 25 czerwca:

- godz. 22.00: Curaçao - Wybrzeże Kości Słoniowej (TVP Sport)

- godz. 22.00: Ekwador - Niemcy (TVP 1)

W nocy z czwartku na piątek:
- godz. 1.00: Japonia - Szwecja (TVP 1)

- godz. 1.00: Tunezja - Holandia (TVP Sport)

- godz. 4.00: Paragwaj - Australia (TVP Sport)

- godz. 4.00: Turcja - USA (TVP 1)

©️

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskappress.pl

PIŁKA NOŻNA. Mistrzostwa świata w USA, Meksyku i Kanadzie wkraczają w 3. rundę. Znamy już pierwsze zespoły, które awansowały do 1/16 finału, oraz ekipy, które po fazie grupowej pojadą do domu.

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - RPA 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Płd. - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59), **Czechy - RPA 1:1** (Sadilek 6 - Mokoena 83), **Meksyk - Korea Płd. 1:0** (Romo 50).

1. Meksyk	2	6	3-0
2. Korea Południowa	2	3	2-2
3. Czechy	2	1	2-3
4. RPA	2	1	1-3

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukic 21), **Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina 4:1** (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmic 90+3), **Kanada - Ka-**

tar 6:0 (Larin 16, David 29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Mannai 75 samobój).

1. Kanada	2	4	7-1
2. Szwajcaria	2	4	5-2
3. Bośnia i Hercegowina	2	1	2-5
4. Katar	2	1	1-7

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28), **Szkocja - Maroko 0:1** (Saibari 2), **Brazylia - Haiti 3:0** (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3).

1. Brazylia	2	4	4-1
2. Maroko	2	4	2-1
3. Szkocja	2	3	1-1
4. Haiti	2	0	0-4

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Iranakunda 27, Matcalle 75), **USA - Australia 2:0** (Burgess 11 sam., Freeman 43), **Turcja - Paragwaj 0:1** (Galarza 2).

1. USA	2	6	6-1
2. Australia	2	3	2-2
3. Paragwaj	2	3	2-4
4. Turcja	2	0	0-3

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7:1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90), **Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1** (Undav 68, 90+4 - Kessie 30), **Ekwador - Curaçao 0:0**.

1. Niemcy	2	6	9-2
2. WKS	2	3	2-2
3. Ekwador	2	1	0-1
4. Curaçao	1	1	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Swenberg 84 - Rekkik 43), **Holandia - Szwecja 5:1** (Brobbe 5, 17, Gakpo 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59), **Tunezja - Japonia 0:4** (Kamada 4, Ueda 31, 83, Ito 69).

1. Holandia	2	4	7-3
2. Japonia	2	4	6-2
3. Szwecja	2	3	6-6
4. Tunezja	2	0	1-9

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój), **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64), **Belgia - Iran 0:0**, **Nowa Zelandia - Egipt 1:3** (Surman 15 - Ziko 58, Salah 67, Trezeguet 82).

1. Egipt	2	4	4-2
2. Iran	2	2	2-2
3. Belgia	2	2	1-1
4. Nowa Zelandia	2	1	3-5

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0, **Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1** (Al-Amri 41 - Araujo 80), **Hiszpania - Arabia Saudyjska 4:0** (Yamal 10, Oyarzabal 21, 24, Al-Tambakti 49 samobój), **Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka 2:2** (Araujo 44, Canobbio 45+6 - Lenini 21, Varela 61).

1. Hiszpania	2	4	4-0
2. Urugwaj	2	2	3-3
3. Zielony Przylądek	2	2	2-2
4. Arabia Saudyjska	2	1	1-5

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 samobój), **Francja - Irak 3:0**

(Mbappe 14, 54, Dembele 66), **Norwegia - Senegal 3:2** (Pedersen 43, Haaland 48, 58 - Sarr 53, 90+3).

1. Francja	2	6	6-1
2. Norwegia	2	6	7-3
3. Senegal	2	0	3-6
4. Irak	2	0	1-7

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al Arab 74 samobój, Armutović 100 z karnego, Olwan 49), **Argentyna - Austria 2:0** (Messi 38, 90+5), **Jordania - Algieria 1:2** (Al Rashdan 36 - Benbouali 69, Gouiri 82).

1. Argentyna	2	6	5-0
2. Austria	2	3	3-3
3. Algieria	2	3	2-4
4. Jordania	2	0	2-5

GRUPA K

Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fayzullae 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9), **Portugalia - Uzbekistan 5:0** (Ronaldo 6, 39, Mendes 17, Nematow 60 samobój, Leao 87), **Kolumbia - DR Konga 1:0** (Munoz 76).

1. Kolumbia	2	6	4-1
-------------	---	---	-----

2. Portugalia	2	4	6-1
3. DR Konga	2	1	1-2
4. Uzbekistan	2	0	1-8

GRUPA L

Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5), **Anglia - Ghana 0:0**, **Panama - Chorwacja 0:1** (Budimir 54).

1. Anglia	2	4	4-2
2. Ghana	2	4	1-0
3. Chorwacja	2	3	3-4
4. Panama	2	0	0-2

CZOŁÓWKA STRZELCÓW

5 goli: Leo Messi (Argentyna)
4 gole: Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja)
3 gole: Jonathan David (Kanada), Deniz Undav (Niemcy)

BRAMKI SAMOBÓJCZE

Damian Bobadilla (Paragwaj), Cameron Burgess (Australia), Hany (Egipt), Hussein (Irak), Al-Arab (Jordania), Mohamed Man (Katar), Miro Muheim (Szwajcaria), Al Tambakti (Arabia Saudyjska), Abduwohid Nematow (Uzbekistan). ©️